

# STADJON

TYGODNIK ILUSTROWANY

POŚWIĘCONY SPRAWOM SPORTU I PRZYSPOBIENIA WOJSKOWEGO

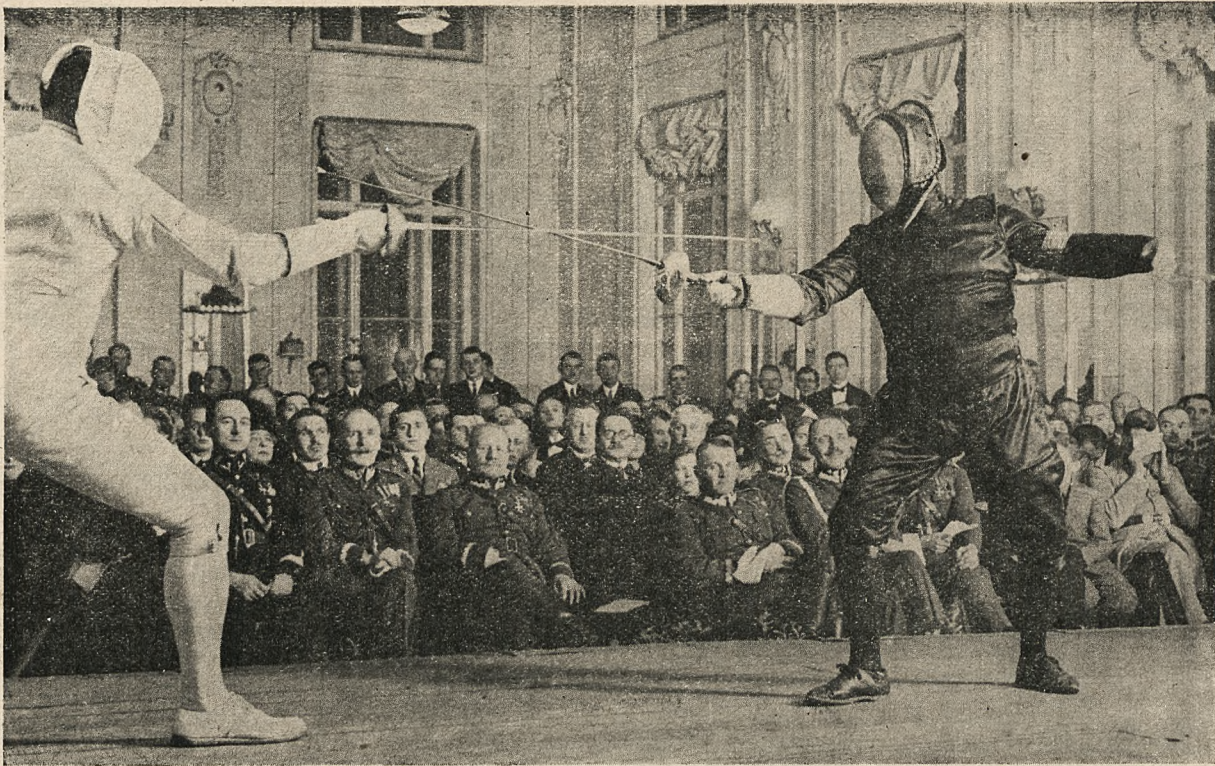


Fot. R. Walter

Na meczu Legja — Ł. K. S. Bednarowicz (Legja) zmuszony był do częstej interwencji.

Fot. na kliszy „Alfa“





Fot. R. Walter

Akademja Szermiercza urządzona przez Wojsk. Klub Szermierzy w Warszawie z udziałem najwybitniejszych szermierzy Polski, wzbudziła ogólne zainteresowanie.

Fot. na kliszy „Alfa“

## NOWA FAZA.

**Z**drowie, energia oraz wyrobione w walce sportowej właściwości charakteru są to rzeczy zbyt poważne, aby państwo miało względem nich zachowywać się neutralnie lub tylko przychylnie.

Oddawna dawaliśmy w piśmie naszym wyraz przekonaniu, że przy największym poszanowaniu autonomji wewnętrznej takich instytucyj jak wojsko, szkolnictwo, stowarzyszenia społeczne służące ideom przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, zachodzi potrzeba stworzenia organu jednoczącego wysiłki, koordynującego sposoby działania.

Odpowiadano nam często, że Ministerstwo Oświecenia Publicznego jako odpowiedzialne za to co robi się w szkołach nie zgodzi się na żadną ingerencję czynników zewnętrznych w sprawie ćwiczeń ruchowych. A jednak trudno nie zwrócić uwagi na to, że sprawa wychowania młodzieży, magazynowania w niej energii na całe życie, to nie jest zagadnienie zamknięte murami szkolnymi albo nawet ministerjalnymi. Młodzież należy do państwa. W momencie wojny będzie należała do naczelnego wodza. W czasie pokoju, przemysł, handel, nauka, administracja dostaną takich pracowników, jakich przygotowuje im szkoła. Jeśli zawiodą, to poniewczasie będzie wytaczać pretensje państwom ministrom oświecenia publicznego.

Wynika z tego, że system wychowania szkolnego interesuje nie samo tylko ministerstwo prowadzące szkolnictwo, lecz cały rząd. Dodajmy do tego, że ktoś musi zaopiekować się tą młodzieżą, która już szkołę opuściła. Dodajmy, że stowarzyszenia pracujące na

polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego potrzebują nietylko pomocy, ale i kontroli fachowej.

I łatwo dojdziemy do wniosku, że stworzenie biura centralnego, które powiąże pracę szkolnictwa, wojska, stowarzyszeń — jest aż nadto usprawiedliwione, i że takie rozwiązanie sprawy otwiera możliwości dalszego rozwoju pracy, która dotychczas była robiona częściowo w paru środowiskach, lecz której brakowało wiązań państwowych.

Jak czytamy, biuro centralne ma znajdować się w Sztabie Generalnym. Oczywiście znajdą się krytycy, którzy powiedzą, że wychowanie fizyczne narodu oddano w ręce wojska. Na to jednak jest odpowiedź. Wojsko okazało się w Polsce Niepodległej najgorliwszym propagatorem ćwiczeń fizycznych, oraz ono dostarczyło naszej młodzieży najwięcej kierowników i trenerów. Dzięki od początku właściwemu postawieniu „zagadnienia systemu“ nadano racjonalny kierunek przysposobieniu wojskowemu, opierając je na rozwoju cielesnym i sporcie.

I dzisiaj znów, gdy wojsko ma zwiększyć swą pracę, tworzy się ośrodki sportowe, a ze szczytu Rządu pada wskazówka metodyczna: „Pierś naprzód, brzuch wciągnąć, głowa do góry“!

Nie ulega wątpliwości, że wkraczamy w nową fazę rozwoju wychowania fizycznego. Zdaje się że będziemy mogli fazę tę nazwać państwową.

W. O.



# O ZDROWIE PRZYSZŁEJ POLSKI

Na konferencji w dniu 30 listopada r. b. w M. S. Wojsk. ppik. S. G. Ulrych zakomunikował zebranych przedstawicielom organizacji sportowych i prasy poniższy plan realizacji doniosłej uchwały Rady Ministrów. Plan ten po uzgodnieniu z M. W. R. i O. P. oraz ze Związkiem Związków i Związkami sportowymi, zostanie przedstawiony do aprobaty miarodajnych czynników.

W wykonaniu uchwały Rady Ministrów z dnia 10 listopada b. r. o podniesieniu wychowania fizycznego w państwie, opracowano następujący plan wprowadzenia w życie tej uchwały.

I. Projekt ustawy o powszechnym obowiązku wych. fiz. i przysp. wojsk. wniesiony w swoim czasie do Sejmu został wycofany. Jest w opracowaniu nowy projekt oparty w zakresie wych. fiz. na następujących zasadach:

1) Wych. fiz. młodzieży obojej płci jest obowiązkowe we wszystkich szkołach państwowych, samorządowych i prywatnych, począwszy od 6 roku życia każdego dziecka.

2) Młodzież, która ukończyła szkoły powszechne i do innych szkół nie uczęszcza — otrzymywać będzie wych. fiz. w stowarzyszeniach upoważnionych do tego rodzaju pracy i według programów opracowanych przez władze państwowe.

3) W szkołach wyższych wprowadza się obowiązkowe wych. fiz. udzielane przy pomocy etatowych instruktorów.

4) Zorganizowany zostanie nadzór nad wychowaniem fizycznym zarówno fachowy, jak higieniczno-lekarski. Młodzież podlegać będzie obowiązkowym przeglądom lekarskim i próbom sprawności. Kontrola osobista zostanie oparta na zaprowadzeniu książeczek wych. fiz., towarzyszących każdemu obywatelowi przez cały okres trwania w f.

5) Przedstawienie świadectw z ukończonego wych. fiz. będzie wymagane przy wydawaniu wszelkich dyplomów i przy przyjmowaniu na posady rządowe i samorządowe.

6) Gminy miejskie obowiązane będą na wezwanie władz dostarczać według ustalonych norm terenów na boiska, placów do zabaw i t. p. oraz urządzać je i konserwować.

7) Stowarzyszenia zajmujące się sportem korzystać będą z opieki ze strony Państwa, polegającej na pomocy instruktorskiej i materialowej.

8) Stowarzyszenia upoważnione do prowadzenia wych. fiz. wśród młodzieży pozaszkolnej oraz stowarzyszenia sportowe, korzystające z pomocy Państwa, podlegać będą kontroli władz państwowych i prowadzić będą wych. fiz. według programów rządowych.

Organizacje sportowe i przysp. wojsk. zostały wezwane do zgłoszenia do dnia 1 stycznia 1927 r. swych wniosków, rozwijających lub uzupełniających powyższe wytyczne. Następnie po opracowaniu projektu ustawy, zanim wejdzie na drogę ustawodawczą, rozpatrzone będzie jeszcze przez specjalnie powołaną komisję redakcyjną złożoną z fachowców na polu wych. fiz. i sportu oraz zaopiniowany przez Naczelną Radę Wychowania Fizycznego i Przysposobienia W.

II. M. S. Wojsk. wspólnie z Ministerstwem W. R. i O. P. przystępuje do utworzenia Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego

celem kształcenia wychowawców fizycznych dla szkół, wojska i społeczeństwa.

Powstanie on w Warszawie z początkiem przyszłego roku szkolnego przez połączenie Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów z Instytutem obecnie istniejącym przy Ministerstwie W. R. i O. P. Posiadać będzie działy: naukowy, wojskowy i cywilny.

III. M. S. Wojsk. wystąpi z wnioskiem reorganizacji Rady Naczelnej W. F. i P. W. przez zmniejszenie jej składu oraz wprowadzenie w większej liczbie osób fachowych i szersze uwzględnienie przedstawicieli naczelnych władz sportowych i organizacji; p. w. Celem tej reorganizacji byłoby, aby Rada Naczelna P. W. i W. F. po pierwsze tworzyła organ doradczy dla Rządu, po drugie zaś — zapewniała jednolitość kierunku i metody w. f. w Państwie.

IV. Niezależnie od ustawodawczego unormowania wych. fiz. projektowane jest wydanie rozporządzeń rządowych, regulujących pomoc państwową dla sportu między innymi w następujących dziedzinach:

1) Utworzenie państwowej odznaki w. f. ogólnej oraz odznak sportowych w poszczególnych gałęziach sportu np. lekkooletycznej, narciarskiej i pływackiej. Statuty tych odznak ułożone zostaną w ścisłym porozumieniu ze związkami sportowymi.

2) Ujednostajnienie gminnych opłat od widowisk sportowych oraz obracanie dochodu z tego źródła na cele w. f. i sportu.

3) Udzielanie pożyczek długoterminowych na budowę urządzeń sportowych.

4) Tworzenie poradni sportowych. Poza tym przewidywana jest w zależności od uzyskanych kredytów budowa po jednym dla każdego działu sportu reprezentacyjnym urządzeniu sportowym w Państwie.

V. M. S. Wojsk. projektuje następnie wystąpić z wnioskiem podziału kompetencji władz opiekujących się wychowaniem fizycznym i sportem. Wychowanie fizyczne w szkolnictwie należałoby w myśl tego wniosku do Ministerstwa W. R. i O. P.; wychowanie fizyczne i sporty w społeczeństwie podlegałyby opiece M. S. Wojsk.

VI. Niezależnie od stopniowego urzeczywistnienia planu wych. fiz., co da wyniki w dalszej przyszłości, M. S. Wojsk. przystępuje do rozbudzenia ruchu sportowego wśród szerokiej mas ludności. Akcją swoją zamierza rozpocząć przedewszystkiem w następującym kierunku:

1) Z uwagi na szczupłość kredytów przeznaczonych na w. f. główny wysiłek użyty zostanie na dostarczenie ruchowi sportowemu instruktorów. Organizowane będą 6-cio tygodniowe sportowe kursy instruktorskie z przejazdami i utrzymaniem na koszt rządowy. Na kursy te, obliczone na kilkuset uczestników w okresie letnim i zimowym, będą mogły wysłać swych członków wszystkie stowarzyszenia i kluby sportowe oraz organizacje p. w. Równocześnie zostaną utworzone etatowe stanowiska instruktorów w. f. w miastach i powiatach oraz okręgach. Stanowiska te będą obsadzone stopniowo zarówno przez wojskowych jak i osoby cywilne. Powstanie zatem z czasem sieć instruktorska obejmująca całe państwo.

2) Bezpośrednią pomoc dla miejscowej akcji sportowej zamierza M. S. Wojsk. zorganizować następująco:

Obowiązkiem lokalnych organizacji, które wysłały swych członków na kursy sportowe, będzie tworzenie ośrodków sportowych (kluby,

sekcje czy oddziały) Instruktorzy w stowarzyszeniach pracować będą pod kierunkiem instruktorów rejonowych. Z pomocy tych instruktorów korzystać będą również istniejące kluby sportowe. W pierwszym okresie instruktorzy rejonowi zostaną wyznaczeni w następujących miastach: Warszawa, Łódź, Wilno, Poznań, Katowice, Kraków, Lwów. Zadaniem stałych instruktorów będzie również starać się o pomoc w zakresie ogólnych miejscowych potrzeb sportowych, interwenjować u władz i t. p.; otrzymują oni w tym celu odpowiednie pełnomocnictwa.

Pozatem powstające ośrodki sportowe będą otrzymywać w razie istotnej potrzeby komplety przyrządów sportowych.

Następnie, o ile w danej miejscowości rozwija się ruch sportowy, władze państwowe, zarówno administracyjne jak i wojskowe dołożą wszelkich wysiłków aby zapewnić potrzebne sale gimnastyczne i tereny sportowe.

3) M. S. Wojsk. uważając za najważniejszą uzyskanie szerokości ruchu przy przeciętności jego wyników sportowych popierać będzie przedewszystkiem miejscowe święta w. f. oraz próby o odznaki w. f. i sportowe.

4) M. S. Wojsk. wezwie wszystkie organizacje sportowe p. w. i w. f. do brania udziału w miejscowych (miejskich i powiatowych) komitetach w. f. i p. W. Działalność tych komitetów zmierzałaby przedewszystkiem do wspólnego wykorzystania urządzeń sportowych, następnie do urządzania miejscowych zawodów, świąt w. f. i prób o odznaki. Jednocześnie przygotowuje się wniosek, aby organizacja tych komitetów została zmieniona w kierunku pociągnięcia do współpracy wszystkich miejscowych czynników sportowych i utworzenia w komitecie sekcji sportowej. Udział klubów w pracach komitetów sportowych w niczem nie naruszy organizacji sportowej, gdyż wszystkie obecne i powstające ośrodki sportowe należą do równocześnie do państwowych związków.

5) M. S. Wojsk. zwróci się do wszystkich organizacji sportowych w. f. i p. w. aby wezwały swe lokalne stowarzyszenia, kluby i oddziały do współpracy z miejscowymi władzami wojskowymi i administracyjnymi nad rozwojem wychowania fizycznego w państwie.

Przedewszystkiem idzie o współpracę z instruktorami rejonowymi, o obsyłanie kursów sportowych i o udział w komitetach w. f. Następnie aby na wezwanie władz wojskowych stawały do apelu na zawody miejscowe, święta w. f. i na próby o odznakę, wreszcie aby na tem polu wybrały wśród swych członków zasadę idei pracy dla dobra Państwa.

Zebrani przyjęli z wysokim uznaniem zasady przewodnie przygotowywanych projektów ustawy i rozporządzeń oraz wyrazili chęć współpracy w inicjowanej w najbliższym czasie przez Ministerstwo Spraw Wojskowych akcji sportowej w społeczeństwie.

Jeżeli tylko zamierzenia autorów projektu zostaną w pełni skutecznie — Polska stanie się niebawem jednym z krajów produjących w dziedzinie wychowania fizycznego.

Znana energja pułk. Ulrycha pozwala żywić tę nadzieję. Niemniej jednak nie zdoła on sprostać zadaniu, jeśli nie znajdzie odpowiedniego zrozumienia i wydatnej pomocy ze strony nie tylko centralnych organizacji sportowych, lecz i czynników lokalnych, jak w większych ośrodkach, tak i w najbardziej zapadłej prowincji.

## JAKĄ GAŁĄŻ SPORTU WYBRAĆ NA ZIMĘ?

Bajecznie ciepły listopad przeciągnął znacznie ponad miarę zwykłą tegoroczny sezon sportowy jesienny. Należy się jednak liczyć z jego końcem w najbliższych już dniach. Z rozmaitych stron Polski nadchodzą wieści o zimowych programach lekko-atletów, tenisistów, piłkarzy i innych, chcących ćwiczeniami w halach, przedtężyć uprawianie swej umiłowanej gałęzi sportu.

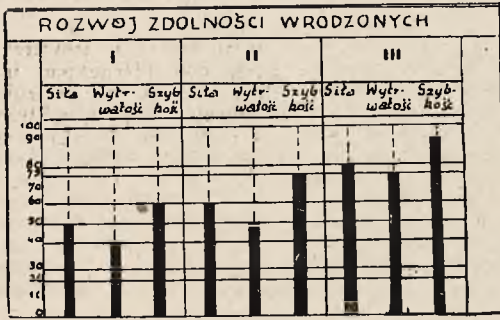
Czy dobrze czynią? Sięgnijmy do Biblioteki Wychowania Fizycznego i Sportu; w każdym z jej tomików praktycznych, czy będzie to „podręcznik narciarski” Bobkowskiego, czy też „Sztuka gry w piłkę nożną” Weyssenhofa, mamy rozdział poświęcony higienie ogólnej

sportu. Czytamy tam: Pamiętajmy, że doprowadzenie do pewnej doskonałości w jednej gałęzi sportu przez intensywne i bardzo długotrwałe jej uprawianie jest wprawdzie możliwym, w wykonaniu jednak praktycznym niezmiernie rzadkiem. Łatwo to zrozumieć: po doprowadzeniu do wysokiego poziomu, odpada bodziec konkurencji z samym sobą, postępuje wolniej i przestają interesować, o zniechęcenie bardzo łatwo. Z drugiej strony chęć przeciętnej martwego zdawałoby się punktu powoduje bardzo intensywną zaprawę; przy tak silnym napięciu sił organizmu wystarczyć najlżejsze obciążenie pracą dodatkową, czy lekką choćby chorobą, a odporność organizmu zawo-

dzi, poczucie zdrowia znika, wyczyny spadają gwałtownie; upieranie się przy dalszej zaprawie stan pogarsza — mamy przed sobą osobnika przemęczonego. Tym dwóm przeciwnym losom — zniechęceniu lub przemęczeniu — ulega olbrzymia większość sportowców. Przy drużynach rozumie się jeszcze trudniej utrzymać wszystkich na jednym wysokim poziomie przez czas dłuższy. Stąd też społeczeństwa sportowe doświadczone posiadają t. zw. sezony sportowe; dla każdej gałęzi sportu mamy kilka miesięcy w roku, w których jest ona intensywnie uprawiana. Pod koniec takiego sezonu odbywają się zawody. Zadaniem więc czynnego sportowca będzie uprawianie kilku gałęzi sportu w mia-



re warunków klimatycznych swej miejscowości, utrzymujących go cały rok w dobrej formie.



Rozwój zdolności wrodzonych przez wychowanie fizyczne. I. Zdolności wrodzone niewyćwiczonego chłopca 16—17-letniego. Siła 50%, wytrzymałość 40%, szybkość 60%; wszystko w odniesieniu do maksymalnie możliwych do osiągnięcia u danego osobnika po idealnej i bardzo długotrwałej zaprawie 100%. II. Wyłączna zaprawa szybkościowa doprowadza do wyników w szybkości 75%, w sile 60%, w wytrzymałości 50%, wszystko w odniesieniu do możliwych maksymalnych 100%. III. Wielostronna zaprawa doprowadza do wyników szybkościowych 95%, w sile do 80%, w wytrzymałości do 75%, wszystko w odniesieniu do możliwych maksymalnych 100%.

Zyskuje on w ten sposób nie tylko na poziomie swoich wyników, jak to wskazuje załączony wykres, ale także bardzo dużo na czasie, jak to wskazuje drugi wykres, w którym wraz z sezonowością, przechodzenia od jednej gałęzi sportu do drugiej, odpada cały pierwszy okres zaprawy, mniej więcej 4-tygodniowy. Wykres ten przedstawia nam obraz racjonalnie prowadzonej zaprawy; z początkiem — o ile nie uprawialiśmy poprzednio innej gałęzi sportu — zależnie od sezonu — spadek wagi ciała, podnoszenie się wyczynów szybko. Spadek wagi nie powinien trwać dłużej niż 1 — 5 tygodni, o ile osobnik nie był wybitnie otyłym. Starsi winni później utrzymywać się na jednym poziomie, młodszy nieco przybywać (granica mniej więcej 24 lat). Po zakończeniu ćwiczeń waga podnosi się z powrotem do poprzedniej wysokości, u młodszych powinna ją znacznie przekroczyć. Obie niższe linie wykresu wykazują wyniki rzutu kulą i biegu na 100 mtr. I ożumie się, że można 'akie wykresy sporządzić dla każdej prawie gałęzi sportu.

W warunkach klimatycznych polskich możemy z dużą korzyścią połączyć następujące gałęzie sportu: zima — narciarstwo, wiosna — biegi naprzelaj, lekka-atletyka, wiosna późniejsza — gry zespołowe — hockey, piłki ręczna i nożna, lato — pływanie, wycieczki górskie lub krajoznawcze, jesień przeciwny porządek niż na wiosnę, by znów od biegów naprzelaj poźniej jesienią przejść do nart. Drugi przykład mógłby brzmieć: ślizgawka — jazda sztuczna i figurowa, podczas jesiennych i wiosennych

słot boks i szermierka, w lecie jak w przykładzie pierwszym; wybór jednego z dwóch typów zależy od charakteru pracy zawodowej. Dla ludzi o pracy wyczerpującej nerwowo lepszym będzie typ pierwszy, obejmujący więcej ćwiczeń o wysokim zautomatyzowaniu, dla ludzi o pracy nudnej, otepiałej, duchowo jednostronnej, wskazanym będzie typ drugi, stawiający duże wymagania systemowi nerwowemu. Zresztą można dobór ćwiczeń zmieniać, orientując się w ich działaniu wedle tabeli Mac Kenziego i Boigeya.

się często na wiosnę już po pierwszych treningach wiosennych przemęczenie i spadek formy, przekreślający całą pracę zimową.

Lepiej znacznie pójść zdecydowanie za wskazówkami klimatu, ze zmianą sezonu zmienić gałąź sportu na odpowiednią do po y roku; specjalność zaś swoją uprawiać w ciągu zimy tylko kilka (lekko-atletyczne ćwiczenia niezbyt skomplikowane) lub kilkanaście razy (ćwiczenia skomplikowane lekkiej-atletyki, tenis), by nie utracić zupełnie wprawy mechanicznej.

Nazwa ćwiczenia lub gry	Wiek najodpowiedniejszy	Ćwiczy głównie grupy mięśniowe	Wymaga od systemu		Wyrabia	Przeciwwskazania	U w a g i
			nerwowego	krwionośnego i oddechowego			
Boks	20—30	rąk i tułowia mniej nóg	bardzo dużo	dużo	szybkość, koordynację, odwagę, wytrzymałość	jak przy biegach krótkich przepukliny, choroby wątroby i woreczka żółciowego	
Szermierka	16—50	nóg i rąk tułowia głównie wyprostne	bardzo dużo	mało	szybkość, uwagę i decyzję	przepukliny, stopa płaska	O ile ćwiczy się obie ręce, to jednostronność nie grozi
Łyżwiarstwo	12—60	prawie wszystkie z wyjątkiem rąk	dużo	mało	koordynację, równowagę	u zdrowych niema zupełnie	
Narciarstwo	14—60	wszystkie	dużo	dużo	wytrzymałość, równowagę, odwagę, rytm oddechowy	wady serca, wątle serce lub płuca, przepukliny	w wyczynach sportowych wymagania są ogromne

Streszczając powyższe wywody, zalecić możemy każdemu sportowcowi, by sobie wybrał jedną z dostępnych mu gałęzi sportów zimowych — narciarstwo, czy łyżwiarstwo jako gałąź główną, boks zaś lub szermierkę, ewentualnie gimnastykę, jako zajęcia sportowe drugie. któremu oddajemy się z zapałem, gdy niełaska pogody zamyka nam możliwość uprawiania wybranej gałęzi zimowej.

Przestrzec należy sportowców o dużych wymaganiach przed postawieniem w równym rzędzie gimnastyki, boksu czy szermierki, a narciarstwa czy łyżwiarstwa, gdyż nie należy nigdy zapominać o olbrzymiej przewadze w wartości zdrowotnej ćwiczeń odbywających się na wolnym powietrzu nad sałowem.

Gwiazdy zaś, chcące na wiosnę znów w swej specjalności zabłysnąć, winny pamiętać, że zimowy trening w hali, lekko-atletyczny, czy tenisowy, pozwoli wprowadzić utrzymać mechaniczną wprawę na wysokim poziomie, łatwo jednak znużyć uwagę, podrywając równowagę nerwową. W wypadkach zaś tych pojawia

Gdy z siłami ogólnie wzmocnionymi, przez rzeźwiące i hartujące sporty zimowe weźmiemy się na wiosnę do podniesienia swej formy, ze zdumieniem przekonamy się, że sukces osiągniemy szybciej i łatwiej niż zazwyczaj.

D. W. F.

## SPORT PRZYSZŁOŚCI

„Życie, to znaczy działać“. Na pracy opiera się obecny ustroj społeczny, na pracy która, każdy to stwierdza, sprawia nam pewną przykrość. Dlaczego?

Wszak każdy taternik, wioślarz czy lekkoatleta wykonywa pewien wysiłek fizyczny i umysłowy. Dlaczego sprawia on przyjemność, a nie przykrość? Zastanawiało się nad tem wielu. Między innymi socjalista francuski Fourier. Spozstrzegł on, że praca dobrowolna, niestawiająca warunku: albo ja — albo głód i nędza, ma dla człowieka olbrzymi urok.

Tak, jak bezinteresownie pracujący dla nauki, czy sztuki uczeni i artyści, sportowcy w dążeniu do celu szlachetnego pokonywując wszelkie przeciwności, są propagatorami pracy, rozumianej nie jako przykra konieczność, a jako radosny obowiązek człowieka.

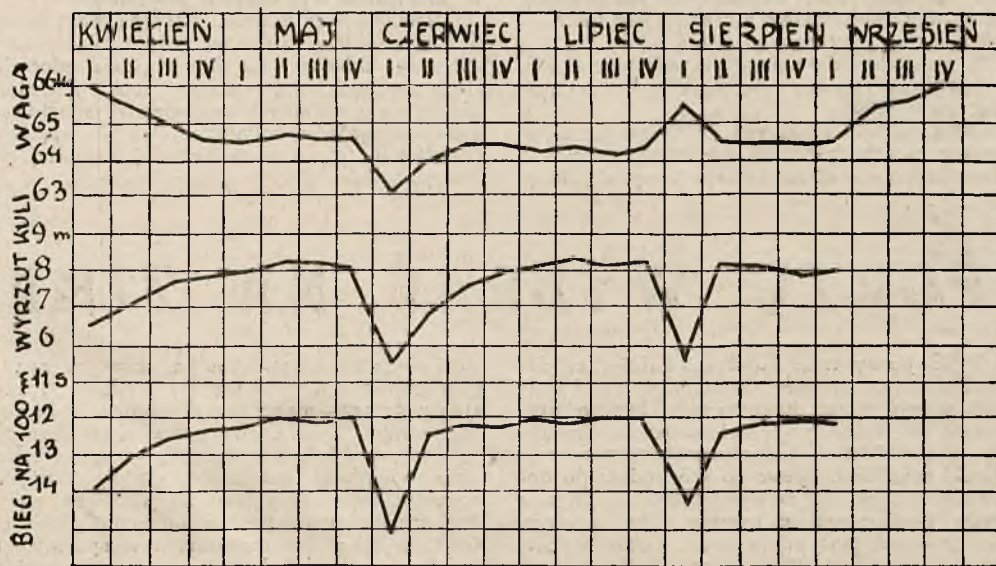
W trudzie i znoju pracując nad osiągnięciem możliwe najlepszych wyników, dążąc zapamiętane do doskonałości, sportowcy przykładem swym uczą innych przekształcać pracę w przyjemność, znajdować głębokie wewnętrzne zadowolenie w wysiłkach, których celem — rozwój własnej indywidualności, wzrost swego ja wżwyz i wszere.

Pod ich wpływem przygotowują się zaprawiania przyszłości na pracę.

Przyszłe szczęśliwe społeczeństwo będzie znało pracę miłą dla wszystkich — mającą urok współzawodnictwa, różnorodności, wolnego wyboru. Praca będzie tak wrodzona człowiekowi, jak chęć poruszania się, ćwiczeń fizycznych. Wszyscy prześcigać się będą w szlachetnym współzawodnictwie. Praca będzie więc krewną sportu.

Ewolucja zrobi kiedyś z pracy sport przyszłości. Pomyśleć o tem powinni wychowawcy i kierownicy obecnego społeczeństwa, a prawdopodobnie widzieć będą w sporcie nie tylko system fizycznego wyrobienia ciała, ale także wielki motor przyszłego życia społecznego.

Cz. Forys.



Dobrze prowadzona zaprawa. Ciężar ciała spada z początkiem zaprawy. Po zakończeniu ćwiczeń szybko się wznosi. Wyniki ćwiczeń idą równomiernie do góry, później zatrzymują się na jednakowo wysokim poziomie. Strzałka oznacza zakończenie zaprawy.



# PRZYGODY ARNE BORGÅ

„Mam ciebie dosyć; jesteś najbardziej niepoprawny z posród wszystkich, których dotąd uczyłem. Nie nauczyłeś się nigdy porządnie pływać” — tak brzmiało pożegnanie i przepowiednia sławnego w swoim czasie szwedzkiego nauczyciela pływania Johnsona co do przyszłości pewnego ucznia, nazywającego się Arne Borg. Istotnie był to nieznośny uczeń. Johnson nauczył go z trudem klasycznego stylu pływackiego. Arne jednak podpatrzył trening ówczesnych znakomitości szwedzkich i z owego patrzenia nauczył się pływania po „indyjsku”. I gdy się niespodzianie znalazł w wodzie, utrzymał się — ku ogromnemu zdziwieniu i oburzeniu mistrza na powierzchni.

Jednak Arne nie miał zbytniego zaufania do swego nowego stylu. Przerzucił się na inne sporty, próbując biegu maratońskiego (mając 11 lat!), podczas gdy jego „o 20 minut młodszy” brat Åke namiętnie kopał piłkę. Sportowcy nie należą naogół do najlepszych uczniów. Arne nie stanął pod tym względem wyjątku i jego karjera szkolna prędko się skończyła. Od 12 do 18 roku życia prowadzi Arne dość awanturnicze życie. Jest piekarczykiem, gońcem biurowym, chłopcem okrętowym; w międzyczasie wstępuje do SKK — sławnego klubu pływackiego w Sztokholmie. Przez protekcję dostaje w zakładzie kąpielowym posadę „chłopca od ręczników”. W przerwach między zbieraniem brudnych ręczników trenuje. I pewnego dnia otrzymuje wiadomość, że został zapisany do wyścigu juniorów na 500 metrów, chociaż nigdy nie startował na tak długim dystansie.

Zawody powyższe odbyły się 11 lipca 1919. Nazajutrz prasa sportowa pisała: Start na 500

naby nazwać śmiało „rekordami woli”. Arne — wesoly, lekkomyślny, złośliwy, kochający życie. Pływa dla przyjemności, i byłby oburzony, gdyby mu ktoś zabronił, a raczej próbował zabronić tańczyć w nocy przed zawodami. Nurmi zyskuje wszędzie wielbicieli — Arne przyjaciół, ale i wrogów. Z tych ostatnich, mało sobie zresztą robi. Gdy go ktoś w basenie krytykuje, pokazuje mu język, i basta. Robienie na złość innym zdaje się sprawiać mu specjalną przyjemność. Arne ma jechać do Hiszpanji. W tym samym terminie wypadają jego ósmiodniowe ćwiczenia wojskowe. Za niestawienie się grozi kara ósmiodniowego aresztu. Arne jedzie, wraca, idzie do „kozy”, urządza się tam zresztą bardzo wygodnie, a opowiadaniem o Hiszpanji uzyskuje mir u współtowarzyszy niedoli.

Kilka pism krytykuje zachowanie się Borga. Arne oznajmia natychmiast, że niebawem wyjeżdża do Kanady, gdzie jego przyjaciel ma fermę. Oczywiście niema w ten słowa prawdy. Ale pisma uderzają na alarm. Zbliża się olimpiada, a Szwecja miałaby być pozbawioną swego najlepszego zawodnika? I zamiast do Kanady jedzie Arne do Australji, ale nie na fermę, lecz na — tournée....

O swych przygodach na statku dużo ma Arne do opowiedzenia. Jak to z początku nikta nań nie zważał; jak nagle z nadejściem gazet stał się najpopularniejszą osobistością na pokładzie i co z tego wynikało. Mianowicie, gdy statek przybył do Port-Saidu i miejscowi czarni pływacy rozpoczęli półów rzucanych do wody monet, jedna z uroczych miss australijskich ironicznie zapytała Borga, czy nie zechciałby spróbować wyścigu z czarnymi. Inni pasażerowie

Brak miejsca nie pozwala nam na opisy niezwyklego entuzjazmu sportowego australijskiej publiczności, z którą nawet namiętnej publiczności południowej, hiszpańskiej, czy włoskiej porównać nie podobna. Ale liczne dowody sympatii, jakie Borgowi skądano nie wyszły mu na dobre. O regularnym, poważnym treningu nie było mowy. Przyszły kłeski.

Przeciwnikiem jego był szesnastoletni zaledwie wówczas Charlton, powszechnie zwany Boy'em. W swych kolejnych meetingach zatriumfował on nad szwedzkiem i światowym mistrzem. Pierwsze zwycięstwo było drugoocenne, drugie też jeszcze zupełnie murowane, trzecie jednak już osiągnął w ostatniej chwili, okazawszy nieco większą wytrzymałość. Dalsza ich walka była już symboliczna, gdyż Charlton więcej nie startował. Nazywało się to, że grozi mu przeciążenie, że musi się oszczędzać na olimpiadę i t. d.

To też na meetingu w Sidney, gdzie Arne miał startować na 100 y. i jedną milę, „Boy” spokojnie przypatrywał się z trybuny pierwszemu startowi przeciwnika. Arne był wściekły. Oburzenie jego wzrosło jeszcze, gdy podczas masowania usłyszał salwę oklasków i dowiedział się, że Charlton startował na 500 m. i pobił rekord australijski. A więc to tak — pomyślał sobie. I po chwili obwieścił zwołanym sędziom:

Proszę, aby przy moim starcie na milę angielską funkcjonowało 9 ważnych dla rekordu chronometrów. Trzy przy 500, trzy przy 1000, trzy przy 1609 metrów. Na te odcinki ustanowią nowe rekordy. Specjalnie proszę uważać przy 500 m.

„Panie Borg. Pan chyba nie przypuszcza, że jako międzyczas przy trzy razy dłuższym biegu pobije Pan świeży rekord Charltona na 500 m.?”

„Właśnie to jest moim zamiarem” — brzmiała odpowiedź Borga. Sędziowie kiwając głowami poszli na miejsca. I nieprawdopodobne stało się prawdziwym. Międzyczas na 500 metrów był o 11 sekund lepszy od rekordu Charltona. Padły też cztery dalsze rekordy australijskie, przytem wyniki na 1500 i 1609 m. były zarazem nowymi rekordami światowymi.

Taka była zemsta Arne Borga nad Charltonem. Rzecz oczywista, że nie skłoniło to Boga do dania rewanzu. Musiał Arne z rewanzem zaczekać do Olimpiady paryskiej.

Zamiast wyliczać dalsze niezliczone rekordy Borga, udajmy się wraz z nim w odwiedziny do ludozerców (ściślej mówiąc byłych ludozerców, gdyż teraz zadawalają się mniejszemi smakolijkami) wyspy Fidzi. Wieść o przybyciu i tutaj znanego pływaka szybko się rozeszła wśród czarnych. Wkrótce zjawili się szeik, wyrażając swą radość z zaszczytu, jaki spotkał Fidzi i prosił Borga o zademonstrowanie jego sztuki pływackiej. Na pytanie, gdzie, wskazał na brudną, pełną rekinów wodę. Choć zapewniał, że wysła łodzie dla wypędzenia żarłoków, ale Arne jednak nie miał ochoty pływać. Wkrótce zjawili się także miejscowy „champion” pływacki, rzucił się Borgowi na szyję, ucałował go w oba policzki, następnie w ręce, a nakoniec rzucił mu się do nóg. Ale myśl o rekinach, jako dalszych uczestnikach projektowanych zawodów, nie opuszczała Borga i zgodził się jedynie na wzięcie udziału w uczcie na jego cześć urządzonej. Na myśl o napoju tam mu podanym teraz jeszcze dostaje podobno młodości....

Znacznie lepiej smakowały mu potrawy na Honolulu. Wogóle szalenie mu się tu podobało i bardzo zachęca do wzięcia udziału w tej sławnej miejscowości. Tu udaje mu się wreszcie pobić rekord Charltona na 880 y. i to o przeszło 8 sekund. Opuszcza więc ojczyznę Kahanamoku i Kealoha w doskonałym humorze.

(Dok. nast.)

A. B.

## TO I OWO.

Podróż wiedeńskiego „Hakoach” po Stanach Zjednoczonych nosiła wszelkie znamiona pochodu triumfalnego. Po zwycięstwie 2:1 nad nowojorskimi „Giant'ami”, biskup Manning gratulował osobście wszystkim graczom drużyny i zwrócił się do niej z dłuższem przemówieniem. Gdy piłkarze austrjacy rozgrywali, w Philadelphii, swój mecz pożegnalny, znakomity bokser Benny Leonard doręczył kapitanowi telegram Prezydenta Coolidge'a w którym ostatni zyczył footballistom szczęśliwej drogi do ojczyzny.



Arne Borg.

metrów odbył się bez jakiegokolwiek sensacji. Marein Norberg był faworytem i t. zw. pewniakiem. Jednakże startował również pewien młody człowiek nazwiskiem Arne Borg, który bez zenady uciekł Norbergowi i przybył do celu o 75 metrów przed nim. Rzeczoznawcy wśród publiczności znaleźli odrazu wyjaśnienie, twierdząc, że Norbert nie jest w formie, a pozatem zmęczył się poprzednio przebytem wyścigiem na 100 metrów. Rzeczoznawcy zamilkli jednak, gdy ogłoszono czas 7 minut i 47 i dwie dziesiąte sekundy. Było nie do pojęcia, że szwedzki, a w dodatku sztokholmski pływak tak nieoczekiwanie przepląnął 500 metrów poniżej ośmiu minut. Po chwili wybuchła żywiołowa radość tak wielka, jakgdyby nareszcie udało się szwedzkiej drużynie piłki nożnej pokonać duńską. Mistrz juniorów i nowa gwiazda pływacka Arne Borg został porwany w górę przez silne ramiona. Jak mówią, nauczyciel pływania — Lundberg, zapomniał tego wieczoru wypić swego piwa w restauracji kąpielowej. Był to fakt nigdy dotąd nienotowany.

Rozpoczął się okres triumfów Borga. Bił rekordy szwedzkie, europejskie, światowe. Rekordy na dystansie krótkie, średnie i długie. Lecz niech się czytelnik nie obraża. Nie zatopimy go w tej powodzi rekordów, metrów, minut, sekund, ułamków sekund. Natomiast opowiemy o paru wesolych i ciekawych przygodach szwedzkiego mistrza, przez niego w swych pamiętnikach zanotowanych. Pamiętniki te, nazwane: „Jak płynęłam dookoła świata” czyta się jak najciekawszą powieść. Arne bowiem ten „Nurmi wodny” jest typem zupełnie odmiennym od swego lądowego prototypu. Nurmi, człowiek o żelaznej woli, asceta, zwycięzca nie tylko nad innymi, lecz i nad samym sobą. Jego rekordy moż-

zawtórowali i mistrzowi nie pozostawało nic innego, jak zastosować się do życzenia. Że wygrał nie potrzebuję chyba dodawać. Z innych sukcesów sportowych wymienić jeszcze można zwycięstwo w biegu w workach i turnieju tenisowym (na luksusowych statkach oceanicznych jest oczywiście hala tenisowa). Szczęśliwogodniowa podróż statkiem nie wpłynęła oczywiście dodatnio na formę Borga, tembardziej że jego trening był bardzo oryginalny. Pisze o nim w swym pamiętniku: „Wieczorem zrobiłem spacer treningowy, 10 rund naokoło statku, w towarzystwie czterech girls”.

To też gdy przyjeżdża do Adelaide i w miejscowym basenie próbuje pływać — czas jest — no, lepiej nie mówić. Postanawia więc, nie czekając na przewidziany programem pociąg, wcześniejszym już pojechać do Melbourne. Tutaj musi czekać parę godzin i jest świadkiem dziwnego zdarzenia. Oto co pisze w swym pamiętniku.

„Na stacji zebrał się wielki tłum, wyraźnie na kogoś czekając. Zaczekałem i ja. Pociąg przyszedł, ale nic specjalnego się nie zdarzyło. Wśród niecierpliwego mruczenia tłumu obilo mi się o uszy coś o szwedzkim pływaku. Zapytałem się mego sąsiada i oniemiałem. Oczekiwałem samego siebie!”

Przepchnąwszy się przez tłum, zwróciłem się do zakłopotanych panów komitetowych ze skromnem zapytaniem:

— Przepraszam, czy oczekujecie Panowie — Arne Borga ze Szwecji?

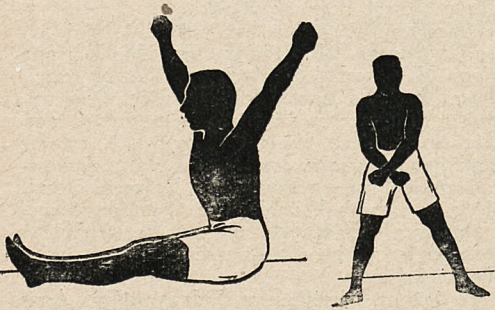
Jeden z nich przelotnie rzucił na mnie okiem i powoli z ostatnią iskierką nadziei zapytał: — „Czy może Pan jest Arne Borgiem?” — — „To imię otrzymałem na chrzcie”.



# ZIMOWA ZAPRAWA GIMNASTYCZNA

## Część III. Ćwiczenia ramion.

29. Rozkrok, ramiona w dół wkrzyż i wymachy wwyż — wskos (rys. 21). Wymachy powinny być energiczne i doprowadzone jak najdalej w tył. Zwracać uwagę, by głowa w czasie wymachu nie pochylała się wprzód.

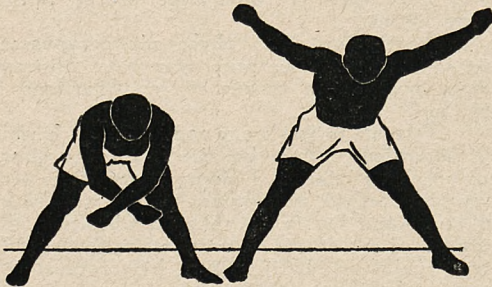


Rys. 23.

Rys. 21.

30. Rozkrok, opad wprzód i wymachy ramion w bok (rys. 22). Opad wykonywa się tylko w stawie biodrowym.

31. Siad płaski, ramiona wkrzyż — i wymachy ramion wwyż — wskos (rys. 23). Nogi w siadzie wyprostowane, tułów pionowo. Głowa w czasie wymachów nie powinna pochylać się wprzód.



Rys. 22.

32. Półprzysiad ramiona wkrzyż i wymachy ramion wwyż — wskos ze wspięciem (rys. 24). Równocześnie ze wspięciem wykonywamy wymach jak w ćwiczeniach poprzednich, poczem, krzyżując ponownie ramiona, powracamy do półprzysiadu i t. d.

33. Rozkrok, opad wprzód — i wymachy ramion przodem wwyż i w tył (rys. 25). Równocześnie z opadem (tylko w stawie biodrowym!) ramiona przychodzą ku tyłowi i z tego położenia wykonywamy wymachy przodem wwyż i następnie w tył.



Rys. 25.

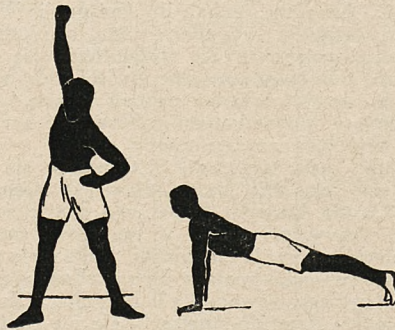
Rys. 24.

34. Rozkrok chwyt biodra, drugie ramie wwyż, półskręt i krążenie ramieniem (rys. 26). Po rozkroku i wzniesieniu prawego ramienia wwyż, skręcamy nieznacznie tułów w prawo i krążymy ramieniem od przodu do tyłu, a następnie od tyłu do przodu. Następnie to samo ramieniem lewym.

35. Dwójkami tyłem, wsparcie stopą, wykrok, ramiona bokiem wwyż, chwyt za ręce i wymachy ramion wwyż i w bok (rys. 27). Wymachy doprowadzać możliwie do zetknięcia się dłoni ponad głowami. Nogi w czasie ćwiczenia wyprostowane, głowy podane lekko w tył. Nie zatrzymywać oddechu! Wykonać około 6 razy.

UWAGA. Powyższe ćwiczenia ramion mają na celu wyrobienie giętkości stawu barkowego.

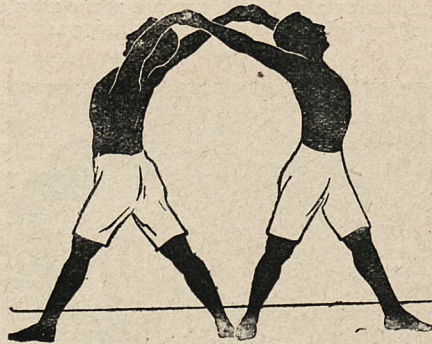
36. Opad, podpór i skurcze i wyprosty ramion (rys. 28). Po wykonaniu opadu padamy wprzód podpierając się ramionami; następnie uginamy ramiona przybliżając głowę do ziemi i prostujemy je.



Rys. 26.

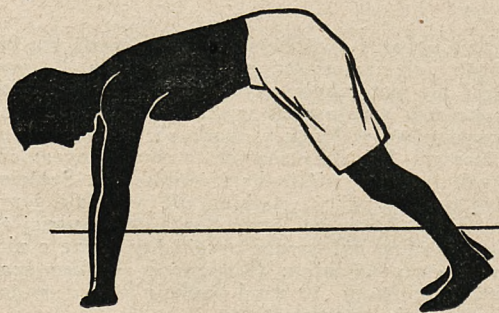
Rys. 29.

37. Leżenie przodem rozkrocznie, ręce pod czołem — i wyprosty ramion (rys. 29). Podnosimy za pomocą prostowania ramion cały tułów w górę przyczem należy baczyć by nie był on w lędźwiach wygięty.



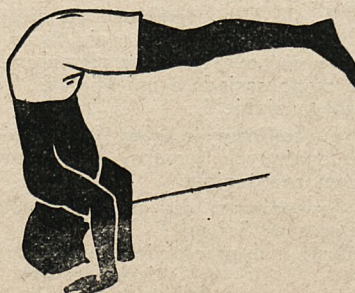
Rys. 27.

38. Podpór opadny przodem rozkrocznie i kłaśnięcie w dłonie (rys. 29). W podparze odbijamy się rękami od ziemi i klaszczemy w dłonie.



Rys. 28.

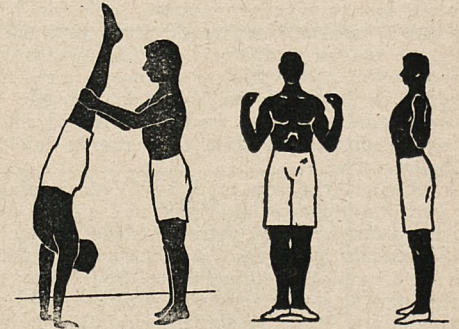
39. Stanie na rękach — i skurcze i wyprosty ramion (rys. 30 i 31). Wykonujemy skłon wprzód, odbijamy się nogami od ziemi (rys. 30) przenosimy ciężar ciała na ramiona, poczem unosimy nogi w górę, tak że całe ciało jest w położeniu pionowym (rys. 31). Współcwiczący



Rys. 30.

podtrzymuje za nogi nie dopuszczając do utraty równowagi. Następnie uginamy i prostujemy ramiona (najwyżej 2—5 razy).

UWAGA. Ćwiczenia od 36—39 są ćwiczeniami siły ramion.

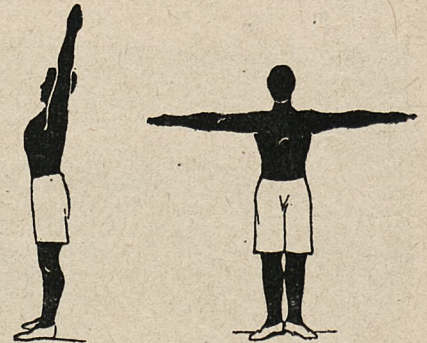


Rys. 31.

Rys. 32.

Rys. 33.

40. Skurcze i wyprosty ramion (rys. 32, 33, 34, 35). W czasie skurczu ramion łokcie i barki podać w tył. Prostowanie ramion ze skurczu może być: w górę (rys. 34), w bok (rys. 35) i wprzód. Wyprostowanie ramion w łokciach musi być zupełne. Przy prostowaniu ramion w górę dłonie winny być do siebie równoległe, odstęp zaś między nimi musi się równać rozpiętości barków.

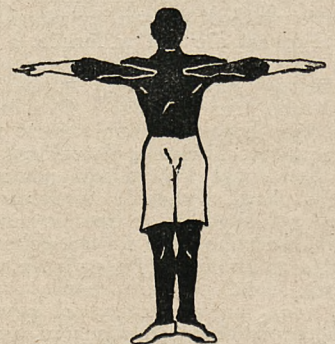


Rys. 34.

Rys. 35.

41. Wznosy i opusy ramion. Wykonują się w tych samych kierunkach, co i skurcze z położenia ramion zwisających.

42. Skurcz ramion w bok (rys. 36). Ramie w położeniu poziomem, przedramię ugięte, dłonie dotykają piersi: Następnie wyprost przedramienia w bok i powrót do poprzedniego położenia.



Rys. 36.

43. Ramie wwyż, drugie w bok i zmiana wymachem wprzód. Oba ramiona przychodzą do położenia wyprostnego wprzód, poczem ramie, które było w górę, przenosimy w bok, to zaś które było wyprostowane w bok — wwyż. Ćwiczenie to należy wykonywać w tempie powolnym.

K. D.

\*\*

Materiał do niniejszego artykułu czerpano z projektu nowego regulaminu wych. fiz.



# 45 MINUT MISTRZOSTWA POLSKI

Pogoń po raz czwarty zdobywa tytuł Mistrza.

Piłkarskiego mistrzostwa Polski nie zdobywa się łatwo. Klasa najlepszych drużyn jest wyrównana, o każdy punkt toczą się boje, w których musi się wzięć nerwy w garść i musi się dać ze siebie wszystko, by zdobyć upragnione punkty, by osiągnąć celu. W pewnych okręgach — ściśle mówiąc w lwowskim, krakowskim, warszawskim i łódzkim ciężko, bardzo ciężko o tytuł mistrza okręgu. Pogoń nie walczyła lżej niż Cracovia czy Polonia — kto wie — może ciężiej nawet..

Potem mistrzostwo „jednej trzeciej Polski”, — popularnie nazwane „1/3 mistrzostwa” szła jej najuciążliwiej. Na drodze stała przeciw Cracovia. Kiedy wreszcie w ostatniej kampanji o najzaszczytniejszy tytuł, zdawało się, że pójdzie łatwo, pokazało się, że całkiem nie tak łatwo przyjdzie raz jeszcze, czwarty raz z rzędu, zagarnąć Mistrzostwo Polski w piłce nożnej. Jednak sytuacja mimo całej powagi nie przestawała być dla Pogoni korzystna. Raczej ciężka była dla Polonii, boć trudniej jest zdobyć 2 gole niż obronić jeden, już zdobyty. Jeżeli zaś tak niełatwo jest zdobyć mistrzostwo, to nic dziwnego, że drużyna, która trzykrotnie osiągnęła jest bardziej zahartowana od innych. Walczono przytem we Lwowie, w obecności 3500 własnej publiczności, która nie przyszła patrzeć na zawody, na mecz mniej lub więcej ciekawy, lecz chciała współuczestniczyć w triumfie mistrza swego grodu. Dużo więc, jak widziemy, momentów miała Pogoń „za” — „przeciw” zaś tylko dwa — jedenastkę Polonii, mistrza stolicy i.. własne nerwy, które nie tak łatwo znowu opanować. Lecz w obmyśleniu taktyki i strategji meczu brano pod uwagę jedynie jedenastkę Mistrza stolicy, obmyślono wszystko w szczegółach i, jak wynik wykazał, obmyślano dobrze.

Problem meczu streszczał się do zadania utrzymania przez 45 minut uzyskanego w pierwszej połowie wyniku. To był problem Pogoni.

Polonia miała za zadanie zdobyć, za wszelką cenę, 2 gole, koniecznie dwa. Z zadań, które swoim istnieniem zadecydowały o strategji i taktyce meczu Polonii przypadła ofensywa, Pogoni defensywa. Powodzenie Polonii nie było wykluczone — wszystko zależało od tego, czy inicjatywa gry, jaka siłą rzeczy przypadnie drużynie atakującej, ofensywnej będzie miała szczęśliwych wykonawców i szczęśliwych strzelców. Atak musi strzelać dużo i strzelać celnie, tym razem powinien strzelać jak najwięcej i jak najcelniej. Pomoc Pogoni jest lekka, należy więc zestawić szybki i „wielki” atak, złożony z graczy rącznych i roślących, tak, żeby zgniótl pomoc Pogoni i uporał się z jej obroną. Atak ten musi być, w całym znaczeniu tego słowa, bojowy. Pogoń zaś, w celu skutecznej defensywy powinna była wystawić silną fizycznie pomoc.

Pomyślano i zrobiono.

Polonia stanęła w składzie: Gross; Miączyński, Bułanow; Jagłowski, Loth I, Loth IV; Zimowski, Tupalski, Jelski, Ałaszewski, Krygier. Pogoń zaś wystawiła swój skład normalny, który na pozycji prawego skrzydła, z powodu częstych w ostatnich czasach prób różnych graczy, jak i z powodu ciągłej jeszcze bytności Słoneckiego we Lwowie, należałoby zaopatrzyć słowem: vacat. Grali więc: Lachowicz; Olearczyk, Giebartowski; Hanke, Fichtel, Deuczman; Łysyk, Bac, W. Kuchar, Dr. Garbień, Szabakiewicz.

W pierwszej chwili gry, od momentu kiedy zaczynająca grę Polonia stanęła w ośmiu ludzi na połowie boiska, by ławą ruszyć do ataku i falangą złamać trzykrotnego mistrza Polski, mimowolny niepokój musiał ogarnąć każdego, kto postawił sobie pytanie: co zrobi Pogoń?

Lecz już w następnej chwili po zadaniu sobie tego pytania, kiedy Wacek Kuchar walczył przyczynił się do odparcia pierwszego ataku, odsłoniła się taktyka Pogoni. Taktyka ta kazała Wackowi Kucharowi grać czwartego pomocnika i stale trzymać się w tyle. Dzięki temu pomoc Pogoni stanęła na wysokości zadania, stawiała opór atakowi Polonii. A w ataku zawsze zostawał tank — w osobie Dr. Garbienia, który łamał wszystkie przeszkody przed sobą i ciągnął jak burza. Był jeszcze Szabakiewicz — wspaniale usposobiony i niesamowicie lotny, a w dodatku niezwykle „strzałowo” nastrojony. Bac bez Wacka i bez zgranego skrzydła był nizej swej normalnej klasy — słaby był prawy

skrzydłowy Łysyk, który od razu przepuścił kilka pozycji dogodnych dzięki nieśmiałości.

Atak Polonii był dobry. Uposażony w dwa lotne skrzydła, z których Krygier niewiele ustępował Zimowskiemu, w rosłą trójkę, którą dyrygował Ałaszewski, bo Jelskiego przeniesiono na lewego łącznika, raz po raz atakował bramkę Pogoni.

Polonia we Lwowie wywołała swoją klasą niespodziewaną pełną.. podziwu. Ogólnie nie liczone się z tem, by ujrzeć zupełnie równorzędną drużynę. Kilka ataków Polonii, w których uczestniczą głównie Krygier i Jelski, wykazują inicjatywę Polonii i.. wartość Kuchara.

Ataki Pogoni wykazują natomiast wartość obrony Polonii, głównie Miączyńskiego i pracę Grossa. Poza tem obie drużyny strzelają niecelnie.

Odtąd gra ma przebieg następujący: w odpowiedzi na atak Polonii idzie atak Pogoni. O przewadze jednej lub drugiej strony nie można mówić. Zwraca na siebie uwagę tylko praca Kuchara, Fichtla (szczególnie wyróżniała się jej skuteczność destrukcyjna). Deuczman dobrze zastawił Zimowskiego. Krygier zaś potrafił sobie radzić z Hankem, co nie jest rzeczą ani łatwą ani przyjemną.

Szabakiewicz podaje Dr. Garbieniowi, lecz ten nie trafia. Atak Polonii. Piłka odbija się od nogi do nogi, Olearczyk wysyła ją w górę a Lachowicz pięścią w podskoku odbija.

Szabakiewicz idzie z piłką jak wicher (dr. Mielech daruje to porównanie — wszyscy wiemy, że wiatr silny ma 4 mtr. na sek, ale to takie stare, łatwe porównanie..), ciągnie strzelę i nie trafia. W chwili potem Lachowicz broni strzał Ałaszewskiego.

Po tych kilku minutach gry widzi się jasno, że przeciwnicy są godni siebie i wysokiej stawki o jaką grają. Gracze zupełnie nie myślą o występach solowych; zapomnieli pamiętać, by gra była ładna. Była za to ciekawa. Musimy się przyznać, że jednak „nerwy” rozbroiły oba ataki. Natomiast obrońcy tak Pogoni jak Polonii byli opanowani i dzięki temu grali skutecznie i mądrze. Szczególnie skutecznie grał Olearczyk po stronie Pogoni a Miączyński po stronie Polonii.

Ataki psują i psują.. Ot naprzykład centra Krygiera — dwie główki chybione — to Ałaszewski i Jelski wcześniej podskoczyli, a Tupalski dobija podanie w aut. Polonia zaczyna grać prawą stroną. Zimowski w akcji — lecz Olearczyk spokojnie krzyżuje plany. Róg dla Pogoni — niewyzyskany.

Czas.. czas.. Grają 15 minut. Jeszcze pół godziny. Co przyniesie? Narazie niebezpieczny moment dla Polonii. Ałaszewski strzela — piłka idzie górą i oto drugi już raz pięść Lachowicza ratuje bramkę Pogoni.

Fichtel dostaje piłkę i zostaje sfaulowany! Gwizd sędziego, zadowolenie Fichtla, zdumienie niedowierzające widzowi i wszyscy szukają oczyma kronikarza Pogoni, chcąc widzieć jak na to zareaguje..

Ten wypadek każe zwrócić uwagę na to, że gra była niebywale fair! Rzutów wolnych za faule wykonano 6, z tego 3 do Pogoni, 3 do Polonii. Więc widzimy, że każdy potrafi grać fair — gdy zechce.

A mimo to gra była szybka, żywa i ostra. Huragan ataku Pogoni. Bac podaje Szabakiewiczowi, ten powtarza bieg i puszcza piłkę Dr. Garbieniowi, który pięknie prowadzi, lecz strzela niecelnie. Krygier i Hanke „maglują” się wzajemnie, z czego wynika faul Hankego, lecz w chwilę potem następuje rehabilitacja, Hankego fauluje Jelski.

Zegarki pokazują 21 minut gry.

Centra Jelskiego — Zimowski nie trafia do bramki. Wacek Kuchar zaczyna z wolna grawitować w kierunku ataku. Łysyk podaje a Bac

i Dr. Garbień ze zbytniego zapału idą obaj na piłkę, przyczem Bac przeszkadza Garbieniowi. Zimowski strzela w pełnym biegu — Lachowicz broni kolanami (!) a odbita piłka przechodzi obok Tupalskiego i Ałaszewskiego. Jelskiemu po centrze Zimowskiego Hanke z Olearczykiem odbiera piłkę. Dr. Garbień ucieka z piłką, podaje Szabakiewiczowi, który po biegu strzela, lecz Gross broni. Łysyk s'abo biega, Bułanow zabiera mu piłkę i podaje Krygierowi, ten strzela w aut. Gracy moment pod bramką Polonii Bac do Szabakiewicza, który strzela celnie — Gross odbija pięściami, a piłka dostaje się Bacowi, który włożywszy zbyt wiele siły, góruje. Atak Polonii kończy Tupalski strzałem w aut

Ciekawie przedstawia się widok ataków. Polonia naprzód idzie linią równą; każdy biegnie równie szybko. Atak Pogoni natomiast składający się z czwórki wygląda w ten sposób, że najbardziej wysunięty jest Szabakiewicz, w tyle Dr. Garbień, z nim Bac, którego wyprzedza nieco Łysyk.

Lachowicz broni strzał Zimowskiego — a Łysyk nie trafia z wypracowanej przez siebie pozycji. Jelski podaje Tupalskiemu, ten strzela ostro i celnie. Lachowicz produkuje robinzonadę i z trudem broni na róg. Szabakiewicz strzela po podaniu Dr. Garbienia, lecz Gross broni. Zderzenie Lotha I z Wackiem ma przebieg, na szczęście, wesoły.

Jeden z normalnych ataków Pogoni. Dr. Garbień wypuszcza Szabakiewiczowi, który idzie z piłką, kołuje i wreszcie strzela z daleka. celnie i.. trafnie. Gol! Gol! Pogoń prowadzi 2:0. Gross bramki nie zawiął, gdyż obronić jej nie mógł. Jednak podczas akcji Szabakiewicza mimowoli zbliżył się do bliższego końca bramki zamiast stać w przeciwnym. Frentyczne brawa i ostry atak Polonii. Róg do Pogoni bity przez Zimowskiego miał bez skutku. Róg do Polonii — także nic. Loth I strzela ostro, Jelski zmienia kierunek piłki, lecz przelosi.

Kuchar przechodzi do ataku — i Pogoń zaczyna przeważać. Dr. Garbień strzela celnie i Gross broni. Wacek pracuje więcej w ataku, lecz nie pozostawia samej pomocy. Fichtel gra ładnie i „uspokaja” Ałaszewskiego. Tempo przyciemnia — nerwy się odprężają. Mecz jest właściwie rozstrzygnięty.

Wolny przeciw Pogoni z odległości jakich 25 mtr. nie zostaje wykonany — gwizd sędziego kończy tegoroczne mistrzostwo Polski.

Drużyny zbiegają się razem. Polonia na cześć Mistrza wznosi okrzyk „czolem!”. Pogoń dla Polonii „cześć!”. Publiczność raduje się całym sercem. Drużyny schodzą wśród oklasków. Szabakiewicza sympatycy podnoszą w górę i znoszą z boiska.

Rogów 2:2. Sędzia p. Ziemiański znakomity.

Polonia — Pogoń 1:0.

Dalszych 45 minut, granych jako zawody towarzyskie przynosi znaczne odrożnienie nerwów. Więcej przemyślanych, jednolitych akcji, wszystko składniejsze i ładniejsze. Nie ma tego wielkiego wysiłku, który był poprzednio, kiedy gracze pracowali za siebie i za swoich, tak, że słuszne zauważył ktoś, mówiąc: „oni wszędzie grają kupą”. Istotnie wszędzie było pełno graczy, ponieważ wszyscy bez wyjątku pracowali.

Natomiast rzadko kiedy można zobaczyć tak wielką ilość haniebnych pudel. Prześcigali się w tem obie drużyny. Gross kilkakrotnie broni skutecznie. Lachowicz również ma nole do popisu. Dr. Garbień nie trafia kilkakrotnie To samo Tupalski. Gross chwytą ładną główkę Kuchara. Wreszcie Tupalski przy współudziale Ałaszewskiego zdobywa gola dla Polonii w 21 min. Z ataku Pogoni jeden Szabakiewicz strzela celnie. Poza tem zarówno Bac, jak i Kuchar pułdują.

Wreszcie mecz skończony.

Mistrzostwo po raz czwarty zdobyła Pogoń — pierwsze zawody towarzyskie z Mistrzem wygrała Polonia. Ogólny wynik spotkania 90-minutowego 1:1.

Końcowy morał: mistrzostwo we Lwowie, nadzieje przy Warszawie.

Bohdan Stećkow.

Miesięczna prenumerata

„STADJONU”

wynosi tylko 1 zł. 75 gr.







## NIESAMOWITY TENNIS

Wśród wesołej zieleni, na tle pięknego, wiejskiego parku rzucony kort tenisowy. Dobiegają też młode głosy. Podchodzimy.

Wstrząsa nami jakiś niesamowity dreszcz zgrozy.

W powietrzu szparko miga piłka, swawolnie robiąc wielkie skoki od trawnika ku lazrowemu niebu, to szybko frunie nad siatką, to znów w smashowana wprawną ręką wali o ziemię.

Kto posyła piłkę w ruch?

Graczy nie widzimy i lęk ogarnia nasze odważne serca. Lęk małego, słabego człowieka, stojącego w obliczu Nieznanego i Tajemniczego.

Przypatrzmy się uważniej.

Oto oko nasze złapie szybko biegnący po trawie cień. Po drugiej stronie siatki ciwilami błyska snop słonecznych refleksów. Zupełnie jak złamane w szkle promienie.

Gracze jednak w większym ciągu pozostają niewidoczni.

A piłka wesoło igra na korcie.

Co za niesamowita historia?

To wyjęty ze znanej angielskiej nowelki opis partii tenisa, rozegranej pomiędzy dwójgim ludźmi niewidzialnych. Jeden pokryty absolutnie czarną farbą, niewidoczny dla ludzkiego oka rzucał cień, drugi — przezroczysty, załamwał jednak promienie słoneczne.

Partja tenisa tej pary miała istotnie niesamowity i interesujący wygląd.

Wrócmy jednak do rzeczywistości. Jej wybryki czasami stwarzają sytuację niczem wytwory bujnej fantazji.

W absolutnie ciemnej sali, na korcie wyznaczonym fosforem z świecą siałką rozgrywa się właśnie partja tenisa. W powietrzu miga fosforem pokryta piłka. W mroku graczy nie widzimy. Tylko niesamowicie skaczą ich fosforyczne pantofle i w powietrzu wymachują błyszczące rakiety.

„Tennis nocny” jest wytworem wyrafinowanego sportowego przesyty, który prostą drogą wiedzie do dziactwa.

Smakosz szuka coraz wytrawniejszych dań i wszystkie w końcu obrzydza sobie.

W krajach o małej tradycji sportowej rzecz ma się podobnie ze sportem. Jest on modną rozrywką. Moda jak wiadomo zmienia się często. W tym samym tempie zmieniają się dżiwolagi sportowe. Bawią krótką chwilę, potem idą w zapomnienie. Los taki spotkało już wiele „modnych” pseudo-sportów, że chociażby wspomnę o wrotkach.

Ostatnio po tenisie na łyżwach przyszła we Francji kolej na „tenis nocny”.

Ta niewidzialna w ciemności ręka musi jednak robić niesamowite wrażenie. Nie wiem, czy wszystkie obserwujące grę kobiety o wiotkich nerwach mają następnie sen spokojny.

Wiem natomiast zupełnie pewnie, że „nocny tennis” niedługo będzie bawił snobów. Przeje się i ta ekstrawagancja. Im bardziej komplikują się formy sportu, tem prędzej nastąpi zwrot ku jego najprymitywniejszym, byc może Hellenskim formom.

Przesycony smakosz będzie się zajał dopiero... razowym chlebem.

## ŚLADAMI GERBAULTA

Gdy spytacie przeciętnego europejskiego zjadacza chleba dlaczego Gerbault wyruszył w swą podróż poza oceany — wruszy wam ramionami. W najlepszym razie przyrzeczenie, że to pewno zakład. Prawdopodobnie jednak odpowie krótko — nie wiem. Możemy również usłyszeć odpowiedź dla wielkiego żeglarza niebardzo pochlebna.

A jednak sportowcy i poeci doskonale rozumieją Alaina, znajdują się nawet tacy, którzy go naśladowają.

W lecie bieżącego roku kapitan Fava, Włoch, wyruszył na łodzi żaglowej z Neapolu do Nowego Yorku. Minał Gibraltar, zanurzył się w wielkie bezbrzeża Atlantyku, po którym przewalała się tytaniczne bałwany, gdzie hulają nieokiełznane wichry i wielkie rzeki prądów toczą wdal swe wody.

Widziano go raz jeszcze o 1000 mil od celu podróży. Od tej chwili niema o kapitanie żadnych wieści.

Szalały w tym czasie na Atlantyku gwałtowne burze i zachodzi uzasadniona obawa, że dzielny żeglarz znalazł w czasie jednego ze szkwałów swój koniec.

Królewski rząd włoski czyni wszelkie możliwe poszukiwania. Wszystkie radjostacje prozowane są o informacje. Wszelki jednak ślad śmiałka zaginął.

Dyktowana żądzą czynu walka czasami prowadzi do — przegranej.

Gdy chcemy wydrzeć oceanowi tajemnicę jego samotnej ciszy i burzy — rytmiczna pieśń żywiołów może nas ukoić do snu wiecznego w otchłaniach wód.

Odwieczny, obojętny Atlantyk niewzruszenie przewala swe fale nad głębiną...

## ORKAN-MISTRZEM ŚWIATA

Zanim otrzymamy dalsze informacje w sprawie rekordu p. Reuter, pragniemy zwrócić uwagę na jeden charakterystyczny szczegół.

Na zawodach w Brunswiku 22 sierpnia b. r. nie pobito poza dyskiem i 100 mtr. żadnego innego rekordu.

Wynik Reuter jest już znacznie wyrubowany. Jeszcze bardziej wywindowała bieg na 100 mtr. p. Wittman. Uprzytomniwszy sobie, że poprzedni rekord należał do Angielki Lines, wynosił 12,8"; od 1922 roku nie mógł być pobity. Jak wiemy, angielskie sprinterki pracują już bardzo dawno i swoją specjalność dźwignęły niezmiernie wysoko. Wynik 12,8" był uważany za bardzo dobry. Dostęć wspomnieć, że rekord Polski wynosi 13,6".

Tymczasem Wittman rekord angielki bije o całe 0,4"! Rzecz w dziejach sprintu niebywała. Wyrubowany rekord 12,8" od razu przekształca się na 12,4", to zupełnie jakby z Paddocka 10,4" zrobiono od razu 10". Że ani przedtem, ani potem Wittman rekordu Lines pobić nie może — głupstwo. W szczęśliwym dniu 22 sierpnia, gdy wiatr wiał 29 mtr. sek., udało się jej tego dokonać i będzie na tabeli światowych rekordów. Dla Niemki miejsce musi być — choćby przez fałsz.

Rekordy w rzucie dyskiem i biegu na 100 mtr. padały na skrzydłach wiatru. Już w biegach nieco dłuższych, gdzie trzeba było częściowo biegać pod wiatr, lub naukos do niego — o rekordach nie było mowy...

Jeżeli Niemcom uda się Orkan wprowadzić na tabelę rekordów światowych, zapewne doczekamy się niedługo, że na poważnych germańskich bieżniach długodystansowców zaczną podwozić na motocyklu, zaś czasy sprinterów łapać w połowie drogi, do czego zresztą już obecnie są Niemcy na dobrej drodze.

I po tem wszystkim znajdują się jeszcze idealisci, pragnący z Niemcami walczyć uczciwie.

Każda bieżnia ma swoją etykę. Bieżnia w Brunswiku ma narazie swój Orkan.

Niech żyje Orkan!!!

JSB.

## BOLAŁCZKA STRZELECTWA

Mając na uwadze rozwój i propagandę strzelectwa, — siusnie sportem obrony narodowej zwanego — winniśmy wniknąć w istotną treść jego i określić, jakie przesłanki składają się na rozwój, jakie zaś utrudniają, a nawet mogą ograniczyć, lub więcej — uniemożliwić racjonalną naukę i training strzelecki.

Największą naszą bolałczką jest brak amunicji małokalibrowej, której nie produkujemy w kraju. — Nikt do tej pory nie starał się dowiedzieć, że na polu fabrykacji amunicji małokalibrowej 6 mm. i cal. 22) musimy zrobić początek i wyrugować po pewnym czasie cyfrę mniejszej 20-stu milionów sztuk tych naboży, jakie sprowadza się z zagranicy rokrocznie, tak z Niemiec, jak też z Francji i Ameryki. — Jak długo nie było wojny celnej z Niemcami, utrzymywaliśmy pierwszorzędną fabrykat niemiecki; obecnie niema go zupełnie natomiast zdani jesteśmy na kupno towaru bądź droższego, bądź gorszego, a żyjąc w czasach niespodzianek politycznych nie wiemy, czy z czasem także fabrykatów francusko - a merykańskich nam nie zbraknie! —

Nie mniej ważnym powodem do uruchomienia fabrykacji „małego kalibru” jest ujednolicenie strzału, co uzyska się przez strzelanie jednym gatunkiem amunicji, której każdy rodzaj, a więc „short”, „long” czy „long riff” będzie miał indywidualną właściwość, własną ściśle określoną szybkość i żywą siłę pociśku dla każdej z wyżej wymienionych nazw. Znając ściśle dane dotyczące wszystkich naboży małokalibrowych — różnych co do pochodzenia staramy się kupować amunicję naj-

lepszą; zbraknie tej, kupujemp gorszą, a chociażby i ta druga była dość „równa” co do zalet — uzyskamy już strzał inny przy identycznym nastawieniu celownika. — Czyż wobec tego — nie praktyczniej będzie stworzyć własny typ amunicji małego kalibru o indywidualnych zaletach? Dowiedliśmy przecież, że potrafimy wyprodukować nabój armatni idealnie równy; wyrabia się w kraju amunicją karabinową i myśliwską, kapsle górnicze i kapiszony, których niepomiernie mniej używa się aniżeli małokalibrowej amunicji. Może winien brak zapotrzebowania? Bynajmniej; jak początkowo zaznaczyłem nie do pogadzenia jest rodzimy rynek zbytu, który pochłania około 20 milionów sztuk kul tego typu.

Przy wysokich cenach wartość obecna zużytych rocznie naboży równa się około 900-set tysięcy złotych!! — Suma ta nie jest wcale ostateczną i stale zwiększać się musi.

Mamy niepionną nadzieję, że Wojskowskość która tyle troski i zrozumienia wykazuje dla Przystosobienia Wojskowego młodzieży, zachęci odpowiednio czynniki do zajęcia się powyższą sprawą.

## IGRZYSKA ZIMOWE IX OLIMPJADY

Jak wiadomo, Igrzyskom Olimpijskim „letnim” towarzysza obecnie Igrzyska „zimowe”. W roku 1924 odbyły się one w Chamonix, w 1928 zorganizowane zostaną w Szwajcarii w St. Moritz.

Aczkolwiek te „drugie Igrzyska zimowe” oddziela od nas jeszcze zgóra rok przygotowania zostały już energicznie rozpoczęte.

Komitet wykonawczy obliczył kosztą na blisko 400 tysięcy franków szwajcarskich. Połowę tej sumy pokrywa gmina St. Moritz, na drugą połowę złożą się subwencje rządowe i ofiary dobrowolne, które niewątpliwie napłyną w znacznej ilości, gdyż Szwajcarzy są bardzo dumni z tego, iż im — nieszczańsom klasycznego kraju sportów zimowych — powierzono organizację zawodów.

Igrzyska rozpoczyna się 11 lutego i trwać będą do 19, w którym to dniu odbędzie się finał turnieju hockeowego.

Zgłoszenia narodowości przyjmowane będą do 31 grudnia 1927, zgłoszenia imienne do 20 stycznia 1928, zmiany do 31 stycznia.

Program zawodów obejmować ma narciarstwo (bieg 50 klm, bieg 18 klm, bieg kombinowany skoki, wojskowy bieg patrolowy, łyżwiarstwo (500, 1500, 5000, 10.000 mtr., jazda figurowa pań i panów, jazda figurowa parami, hockey na lodzie, bobsleigh, skeleton; jako demonstracja: skikjoring, curling.

Początkowo zochodziła wątpliwość, czy odbędzie się wojskowy bieg patrolowy; Międzynarodowy Kongres Narciarski w Lathi uznał, iż nie podpada on pod kompetencję M. Zw. Narciarskiego. Komitet Olimpijski zrozumiał to, jako życzenie, by bieg wzmiankowany skreślono z programu. Później dopiero wyjaśniło się, że Związek Narciarski chciał tylko powiedzieć, że biegiem patrolowym zająć się winny zainteresowane Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Ponieważ z różnych krajów napływały w tej sprawie zapytania, a MKO już wyraził zgodę na urządzenie tego biegu, o ile nie nastąpi sprzeciw MZNarc. — utrzymanie jego w programie można uważać za pewne.

Specjalną uwagę zwrócono na ułatwienie zadania prasie. W zimie 1927 odbędzie się, dla korespondentów zagranicznych, podróż informacyjna po Szwajcarii; w ciągu 2 tygodni, nie ponosząc prawie żadnych kosztów, dziennikarze zwiędzą St. Moritz, oraz szereg miejscowości w których atleci cudzoziemscy mogliby się do zawodów trenować i spędzić okres aklimatyzacyjny.

Podczas Igrzysk zostanie zarezerwowany dla prasy osobny hotel, z biurem telegraficznym i wszelkimi urządzeniami. Na boisku również prasa posiadać będzie ogrzany lokal z biurem telegraficznym.

Fotografie dostarczane będą sprawozdawcom jeszcze w dniu zawodów, za niską opłatą. Oczywiście dziennikarze na kolejach szwajcarskich korzystać będą z b. znacznej niżki.

Jak z powyższego widać, Szwajcaria bardzo intensywnie przygotowuje się do organizacji Igrzysk zimowych. Wszelkie szczegóły są omawiane i ustalane już dzisiaj.

Zawody w St. Moritz przewyższą tedy niewątpliwie rozgłosem zawody w Chamonix. Trzeba się więc do wyjazdu szykować niemniej energicznie, niż gospodarze do przyjęcia gości.



# TRIUMF POLSKIEJ KAWALERJI W AMERYCE

Zwycięstwo jest tradycją polskiej kawalerji. Pod Grunwaldem, Wiedniem, Sommo-Sierą, czy Rokitną, wszędzie gdzie się zjawi, przechyla szalę losu na rzecz oręża polskiego.

A gdy w krwawych oparach zagasty już pożary wojen, wewnętrzny mus zwyciężania każe szukać walki na innych polach.

Kawalerja polska szykuje swym barwom nowe świetne zwycięstwa na polach bezkrwawych walk w Nicei, Lucernie, Rzymie, Medjolanie, Neapolu, Londynie, w Paryżu, dźwiga sztandar polski na Olimpijski maszt zwycięzców.

Wywalcza dla Polski zgoła osobliwe miejsce inaczej niż w innych sportach — wśród czołowych sił świata.

Rozstawia barwy narodowe szeroko po świecie, niesie w dalekie kraje sławę polskiej szkoły jeździeckiej, zdobywa nieoficjalne, acz powszechnie uznane, miano najlepszej kawalerji świata...

Zwycięza, gdyż jest to żołnierski obowiązek i wewnętrzny nakaz, zmuszający sięgać po laury.

Ostatnio trzy asy polskiej kawalerji: major Toczek, rotmistrz Królikiewicz i porucznik Szosland udali się za ocean, by tam rozślawić imię kawalerji polskiej. Niezawiedli pokładanych nadziei. W czasie tygodnia konkursów hippicznych, rozgrywanych w Nowym Yorku w hali pałacu sportowego Madison Square Garden, wysunęli Polskę na czołowe miejsce wśród siedmiu uczestniczących narodów. Drużyna polska w składzie: mjr. Toczek na Hamlecie, rotmistrz Królikiewicz na Jacku i porucznik Szosland na Readgled, zdobyła puchar narodów przed Francją, Belgią, Kanadą i paru innymi narodami. Pozaatem polscy kawalerzyści zdobyli indywidualnie cztery pierwsze nagrody dwie drugie, trzy trzecie i jedną czwartą.

Według niekompletnych jeszcze wiadomości telegraficznych indywidualne nagrody przypadły w sposób następujący:

W konkursie otwarcia rtm. Królikiewicz zdobył na Jacku III nagrodę, w następnym dniu 23. 11. por. Szosland zdobył I i III nagrodę na Readgled i Morimusie. W dniu 25

mjr. Toczek zdobył drugą nagrodę, rtm. Królikiewicz na Jacku — II mjr. Toczek — III nagrodę, wreszcie w ostatnim dniu rtm. Królikiewicz na Unigeno — IV nagrodę.

Oceniając piękny sukces polaków publiczność zgotowała naszym jeźdźcom owację, jaką można spotkać tylko na boiskach amerykańskich.

W zrozumieniu propagandowego znaczenia sukcesu Pan Prezydent Rzeczypospolitej przesłał ekipie polskiej swe serdeczne pozdrowienia. Również PKIO wysłało depeszę gratulacyjną.

Nasi bohaterscy jeźdźcy, których zwycięskie, a bezkrwawe boje na ziemi amerykańskiej zrobiły dla propagandy polskiej napewno więcej, niż całe stopy zadrukowanego papieru, niż podróże dyplomatyczne, odczyty i obchody, powracają w połowie grudnia do kraju. Czeka ich przyjęcie tak serdeczne jakie może zgotować społeczeństwo tylko powracającym z placu boju bohaterom.

Cześć zwycięskom!

## CO SŁYCHAĆ NA GÓRNYM ŚLĄSKU?

Ubiegła niedziela przeszła pod wyraźnym znakiem piłki nożnej. Rozumna zasada amerykańska nakazująca zmianę sportu ze zmianą pory roku nie jest, niestety, u nas szanowaną. „Przeszła wiosna, lato, jesień, zima już” można zaśpiewać, a na piłkarskim boisku zawsze rojno. Grać się będzie jak zwykle przez całą zimę, a gdy pogoda nie pozwoli — zapadniemy w błogi sen.

Gdzie jak gdzie, ale u nas o racjonalnem uprawianiu sportu niema narazie mowy.

Mimo, że kluby nie zamierzają pożegnać się z boiskami, żaden z meczów nie może już wzbudzić zainteresowania ponad normę. Nawet przyjazd krakowskiej Wisły nie był w stanie zgromadzić więcej ponad paręset widzów. Nie szukajmy przyczyny tylko w ostatniej przegranej Wisły na naszym terenie.

**Wisła, Kraków — Kolejowy K. S. 3:0.**

Gra była niezmiernie nudna. Życie płynęło wartkim strumieniem gdzieś poza boiskowemi opłotkami. Na zielonej murawie zabrakło go. Lepszą technicznie była Wisła, jednak nie było jej pilno do wytężonej gry. Goście nie mieli naogół specjalnej przewagi, lecz mecz mimo to wygrali bez wysiłku. W pierwszej połowie bramkę strzelił Czulak. Po przerwie Wisła trochę ożywia się i przez jakiś czas ma wyraźną przewagę. Dwa przeboje — Adamka i Czulaka przynoszą dalsze punkty, po których wygasa resztką zapалу do gry.

U gospodarzy najstarszą linią była obrona, której w znacznej mierze zawdzięczają „Kolejarze” przegraną.

Wyróżnili się: bramkarz Habryka, Geisler i Bonder w ataku, oraz niezła pomoc.

**Niemcy znów przegrywają!**

KS. Rybnik 20 sprawił wszystkim miłą niespodziankę! Na własnym terenie spotkał się w ostatnią niedzielę z mistrzem niemieckiej części Górnego Śląska V. J. B. Gliwice i sprawił mu tegie lanie. Niemcy nieco zbyt pewni siebie odjechali z przegraną 5:0. Będą musieli w bardzo zawiły sposób tłumaczyć się w domu. Jako że dzieje, że ci Polacy raz po raz dają łupnia. KS Rybnik 20 grał niesłychanie ambitnie i zasłużył na rozgromienie przeciwnika.

Również w Tarnowskich Górach Niemcom nie powiodło się: I KS pobił „Beuthen” 09 z Bytomia 5:3.

**Sędzia, który przestał gwizdać, wyręczyła go publiczność.**

To już trudno! Musimy się pogodzić z faktem, że w okręgach przemysłowych boisko nie może być salonem. Nie należy natomiast być pobłażliwym dla władz sportowych jeśli ich błędy powodują przykre zajścia. Dlatego też pozwolimy sobie stwierdzić, że winę za awantury na boisku „Policyjnego KS” ponosi „Górnośląskie Kolegium Sędziów”. Od jakiegoś czasu policja wpadła w nieładki p. p. sędziów i mimo zaproszeń nie przybywają oni na boisko Policyjnego KS. Nie wnioskując

w przyczyny tej dziwnej animozji, stwierdzamy, że Kolegium będąc „obrażone” powinno było opublikować o tem i spowodować zamknięcie boiska dla zawodów. W żadnym razie nie wolno było Kolegium dopuścić do tego, by grano bez sędziów.

W czasie meczu PolicyjnyKS — Bogucice 20 wynikły awantury, które o mały włos nie zakończyły się walką wszystkich ze wszystkimi. A przyczyna — zupełna nieudolność przygodnego sędziego, który nie potrafił opanować drużyn. Doszło do tego, że w drugiej połowie przy stanie 1:1 sędzia nie mógł sobie dać rady rzucił gwizdek i opuścił boisko. „A niech się z wami dzieje wola Boska!”

Publiczność wyręczyła zniechęconego sędziego i gwizdała na jego intencje — potężnie!

**Pechowe boisko.**

Boisko w Mysłowicach nie zasługuje na inne miano. Druga niedziela pod rząd przynosi nieszczęśliwy wypadek. Tym razem ucierpiał gracz gospodarzy, ciężko kontuzjowany w czasie meczu „Mysłowice 06” — „Naprzód, Załęże” 2:0.

Czyżby na tem boisku trzeba było aż odprawiać czary przeciwko nieszczęściu?

**Grajcie bez bramkarza!**

Taki wyrok wydał na boisku w Hajdukach Wielkich sędzia sprawiedliwy, ale rze-

komo obrażony przez bramkarza Ruchu — Kremera. Nie pozostawało nic innego, jak wstawić na miejsce usuniętego bramkarza jakiegoś mniej lub więcej genialnego dytłanta i zagrać niemal całą drugą połowę w dziesiątkę. Był to zbyt wielki handicap dla przeciwnika, którym był przecie znany Amatorski KS. Nic też dziwnego, że AKS wygrał z Ruchem 2:1 (1:1). „Szczęście” tym razem trochę pomogło Amatorom. Czy może raczej „Pech” wszedł w drogę Ruchowi? Niech decyduje sam „Sem”!

**Wielka sława Slavii.**

W Rudzie Slavii, jak się zdaje bez pomocy szczęścia a jedynie dzięki własnemu wysiłkowi pokonała groźnego przeciwnika IFC Katowice. Ostateczny wynik brzmi 3:2 i jest zasługą dobrze grającego ataku gospodarzy. IFC drugą bramkę strzelił w ostatnich minutach gry.

**Znów kawalerowie i inne mecze.**

Kawalerom piłka snąc przypadła do gustu. Znów spotkał się kawalerski „Ruch” ze „Slowianem”, lecz tym razem wynik 1:1 świadczył, że wart Pac pałaca, a pałac Paca. Siemanowicze 07 — Diana 3:2. Pogoń — Naprzód, Mirków 5:2.

Dick.

## Z ŻYCIA LEKARZY SZKOLNYCH

Na ostatniem zebraniu Sekcji lekarzy szkolnych w Ministerstwie Oświaty i W. R. dr. Oziębłowski wygłosił referat: „Dobór ćwiczących i lekcji ćwiczeń cielesnych w programie szkolnym”.

Po omówieniu potrzeb każdego przedmiotu w szkole oraz jego znaczenia dla ucznia, prelegent szeroko uwzględnił stosunek ćwiczeń cielesnych w szkole jako przedmiotu do pozostałych przedmiotów. Wreszcie oceniając znaczenie ćwiczeń cielesnych dla młodzieży referent zaproponował:

**Wprowadzenie codziennych ćwiczeń cielesnych dla szkół męskich i żeńskich.** Ćwiczenia te odbywałyby się jednocześnie lub w poszczególnych salach przed lub po lekcjach odpowiednio skracając pausy międzylekcyjne, otrzymując w ten sposób pół godziny na ćwiczenia.

Ćwiczenia przytem powinny być prowadzone przez nauczycieli różnych przedmiotów. Wzór do tego ostatniego projektu zaczerpnął autor ze szkół powszechnych, gdzie ćwiczenia cielesne są prowadzone przez wszystkich nauczycieli a nie specjalistów.

Referat wywołał gorącą dyskusję i poważny sprzeciw ze strony lekarzy i kierowników ćwiczeń cielesnych:

Stwierdzono:

1) Skracanie pauz jako odpoczynku po lekcji w dusznej sali i jako czasu, przeznacz-

nego na przewietrzanie sal będzie raczej szkodliwe, jak korzystne, uwzględniając nawet możliwe korzyści ćwiczeń cielesnych.

2) Powierzenie prowadzenia ćwiczeń cielesnych jakimkolwiek bądź nauczycielowi, przyniosłoby jedynie szkodę młodzieży, wskutek nieznamości przedmiotu, który dzięki niezwykłemu rozwojowi i zwiększającemu się coraz bardziej zakresowi wiadomości, wymaga specjalizacji i całkowitego poświęcenia.

3) Brak sal dostatecznie zorganizowanych, nie mówiąc już o boiskach których szkoły, specjalnie warszawskie nie posiadają i zmuszone są uciekać się do ogródków Rau'a, które są raczej brudnymi podwórkami domowymi jak placami do ćwiczeń cielesnych. Przytem projekt wymaga 8 sal gimnastycznych, a nie jednej, której nawet wiele szkół nie posiada.

4) Brak specjalistów wychowania fizycznego w szkołach powszechnych wpływa ujemnie na młodzież, która przechodząc do szkół średnich jest nieodpowiednio rozwiniętą i wyrobioną fizycznie, stwarzając dużą różnicę w porównaniu do wychowanków szkół śred-

5) Ćwiczenia proponowane przez autora, mogłyby służyć do ogólnego rozruszania młodzieży, a nie racjonalnego systematycznego rozwoju który wymaga odpowiednio ułożonego programu lekcyjnego, w zależności od lat, siły i wyćwiczenia oraz stałego doglądu i poprowadzenia ćwiczących przez kierownika.



# NA BOISKACH PIŁKARSKICH



Fot. R. Walter

Ruchliwy atak łódzki wytwarzał pod bramką Legji wiele groźnych sytuacji.

Fot. na kliszy „Alfa”

## WARSZAWA

ŁKS. Legja 2:1 (1:1).

Stanowczo Legja nie ma szczęścia. Zachęcana ślicznymi pogodami, trwającymi niemal przez cały niemal listopad, postanowiła po dłuższym namyśle także zaryzykować i sprowadzić na mecz towarzyski drużynę Łódzkiego Klubu Sportowego. Oczywiście wojskowi liczyli na pomyślną aurę i co za tem idzie, parotysięczną frekwencję publiczności (vide mecze Polonii z Wartą i Pogonią) — tu jednak okazało się, że aura bywa kapryśna wogóle, w listopadzie zaś przedewszystkiem. Kilkudniowy deszcz, który ustał zaledwie na parę godzin przed zawodami, okazał się fatalny w skutkach zarówno dla Legji (mało widzów!), jak i dla graczy obu drużyn, gdyż boisko było jedną wielką kałużą. Na tak mokrym terenie nikt nie mógł „być sobą” — nawet śledź, wbrew naturze, nie czuł się na wodzie dobrze, a wyraźnie wprost unikał większego błota. Był zresztą mało zatrudniony, gdyż ŁKS. grał przeważnie doskonałym prawym skrzydłem, do niedawna jeszcze graczem III drużyny — Stollenwerkiem.

Mimo tak złych warunków gra, zwłaszcza w pierwszej połowie, prowadzona była żywo, ładnie i stała na dość wysokim poziomie. Na ogół Legja była drużyną mniej twardą i wytrzymałą, orjentowała się gorzej pod bramką, do czego przedewszystkiem przyczynił się brak w ataku Łanki, doskonałego kierownika. Ciszewski pokazał jedynie parę ładnych, niecelnych jednak, strzałów.

Pierwszą bramkę uzyskali łodzianie w zamieszaniu przez słabo zresztą grającego Millera. Wyrównywa Krawuś ostrym strzałem ze skrzydła.

Po pauzie obie drużyny nie wyzyskują szeregu sytuacji, zwłaszcza Legja, mimo, że niebezpieczne centry świetnego tego dnia Mielecha, wytwarzały wiele groźnych momentów.

Decydującą bramkę strzela dla ŁKS. bardzo efektownie Lange, najlepszy w ataku wraz ze Stollenwerkiem.

ŁKS. zwyciężył nieznacznie, lecz zasłużenie. Podobał się przedewszystkiem znakomity obrońca gości, Gałecki. W pomocy dobry i pracowity Trzmiela.

W Legji dobry był Sliwa i Mielech. Brakowało wojskowym Łanki, Nowakowskiego i Soboty.

Sędziował p. Tadeusz Walczak.

Makkabi—Pogoń 3:3 (1:1).

Przy przejmującym, chłodnym wietrze rozegrała na boisku Skry Makkabi mecz z wojskową Pogonią, która ostatnio znajdowała się w słabszej formie. Wskutek tego Makkabi, przeczuwając swą wyższość, wystąpiła z czterema graczami rezerwowymi. Wyrównało to szansę obu zespołów, przyczem dzięki wyjątkowo ambitnej, choć surowej grze Pogoni gra była naogół równorzędna, a nawet pod koniec przeważali wojskowi i zdolali wyrównać, mimo że Makkabi zapewniła sobie przewagę dwoma wyzyskaniami rzutami karnymi. Gra obustronnie brutalna nie

stała na wysokim poziomie. Bramki zdobyli dla Pogoni Goebel 2, w tem jedna z wolnego, i Świątłóż z wolnego, dla Makkabi Zelcer 2 z karnych rzutów, oraz Schlossberg. Sędzia p. Jaczynowski.

Skra—Pocisk 4:2.

Surowa drużyna fabryczna Pocisk z Rembertowa ulega bezapelacyjnie w finałowej rozgrywce o mistrzostwo Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, mimo, że Skra, grając do przerwy doskonale, po przerwie zupełnie z siłą opadła. Bramki dla zwycięzców zdobyli Lewandowski (2), Stanik i Kwik II.

## WILNO

Zdawaćby się mogło już przed miesiącem, że sezon sportów letnich został zupełnie zakończony ze względu na kilka dni mrozów, które zdawały się być zwiastunem zbliżającej się zimy. Łyżwiarze i narciarze zaczęli się stopniowo szykować do zamierzonych na zimę zawodów i wypraw narciarskich, w salach niepodzielnie króluje ping-pong. Nikt nie przypuszczał, by pogoda mogła się zmienić na pogodę jeśli nie letnią to w każdym razie wiosenną, dając w dalszym ciągu szerokie pole do popisu piłkarzom i lekkoatletom. Mimo to jednak kluby jakoś nie mogły się zdecydować na jakieś „oficjalne” zawody, obawiając się widocznie nagłej zmiany aury i niechybnego wtedy deficytu.

Ostatecznie jednak po szeregu drobnych meczów-trainingów i meczu na dochód V-go Tygodnia Akademika między reprezentacjami Szkół Średnich i Uniwersytetu, przy której to sposobności widzieliśmy szereg graczy pierw-

szoklasowych, przeważnie zresztą w składzie drużyny uczniowskiej, zakończono waleńm zwycięstwem drużyny Szkół w stosunku 7:0 (5:0), w tygodniu ubiegłym afixe zapowiedziały dwa mecze Makabi z Wilją i 1 p. p. Leg. Do zawodów tych w sobotę Wilja stanęła z sześcioma rezerwowymi, uzyskując zaszczytly stosunkowo wynik remisowy 2:2 (1:1) z osłabioną przez brak Tewelowicza i Kraknowskiego drużyną Makabi, przyczem dwukrotnie prowadziła Makabi, pozwalając na wyrównanie ze strzałów Bernatowicza i Gintowta (karny). Nazajutrz Makabi z kolei wystąpiła w składzie mocno osłabionym, ulegając 1 p. p. Leg 1:0 (0:0). Gola rozstrzygającego strzelił z rzutu karnego Huber. Najbardziej dosadną ilustracją tych zawodów może być fakt usunięcia przez sędziego 4-ch graczy z boiska, w tem trzech wojskowych i jednego Makabisty, przyczem najbardziej zamięnnem jest usunięcie z boiska Ludwikowskiego, znanego już w Wilnie, pomimo stosunkowo niedawnych „występów” z gry wysoce brutalnej. Zawody te według wszelkiego prawdopodobieństwa ostatecznie zamkną już sezon, pozwalając piłkarzom naszym na zupełne oddanie się uprawianiu sumiennej zaprawy zimowej i przygotowaniu do przyszłorocznych walk o mistrzostwo Okręgu. M. F.

## ŁÓDŹ

Widzew — Turyści 1:1 (0:1).

Ciągły beznadziejny deszcz, trwający już od 4 dni, zadokumentował dobitnie pełnię jesieni. Zdawało się, że ostatnia niedziela inauguruje jałowość sportową zimy. W ostatniej jednak chwili ukazały się afixe, reklamujące mecz rewanżowy między Turystami a Widzewem.

Mimo dotkliwego zimna frekwencja dopisała — Widzew ma swoją wierną „publiczkę”, która, jak się okazuje, nigdy nie zawodzi.

I powtórzyła się historia z przed tygodnia, przyczem Widzew po raz drugi odegrał rolę „wdzięczną” (w oczach jego „publiczki”), rolę w polowaniu i rozbijaniu kości przeciwnika. Tym razem jednak Pudlarz nie był bohaterem dnia; rolę tę przejął ordynarny i niedyscyplinowany środkowy napastnik Widzewa, który w bezczelności i brutalności znacznie prześcignął swego mistrza z przed tygodnia.

Impreza ta rozpoczęła się odszukiwaniem „chętnego” sędziego, któryby się podjął sympatycznych zawodów (wyznaczony sędzia, jak przypuszczają można, celowo się nie zgłosił). Po dłuższych konferencjach znalazł się taki, wprawdzie prowadzący zazwyczaj jakieś trzeciorderne zawody — grunt jednak, że znalazła się ofiara...

Kilka minut ciekawych zmagania na środku boiska przy równych siłach. Fioletowi powoli opanowują pole walki i przewaga ich staje się coraz bardziej widoczna. Takiego stanu rzeczy nie może jednak ścierpieć, ani drużyna, ani publika Widzewa. Trzeba więc znaleźć kozła ofiarnego, którym się naturalnie okazuje niezły zresztą... sędzia. Rozstrzygnięcia jego zawodnicy Widzewa prowokacyjnie ośmieszają, a ga-



Fot. R. Walter

Obrona Legji przy akcji.

Fot. na kliszy „Alfa”



lerja zdopingowana tyranizuje okrzykami swymi zdenerwowanego arbitra. Dochodzi nawet do tego, że za odgwizdanie przez sędziego offsidu, środkowy napastnik Widzewa, niezadowolony z orzeczenia, rzuca w sędziego... piłkę... Sędzia pod presją publiczności, nie reaguje. Przy pełnej przewadze Turystów kończy się pierwsza połowa wynikiem 1:0 dla Turystów (bramka strzelona przez Hermansa).

Przed rozpoczęciem drugiej połowy, rozpoczynają się na boisku znowu konferencje i poszukiwania nowego... sędziego, pierwszy bowiem arbiter nie ma odwagi nadal sprawować swej funkcji. Znajduje się ostatecznie chętny — druga ofiara znęcanej się galerji.

Gra ordynarna ze strony Widzewa nie ustaje. Turyci zaprzeczają wiele szans wskutek powolności, niedyspozycji braci Kubików. Już w 6 min., po przeboju środkowego napastnika, Widzew uzyskuje wyrównanie. Wskutek ciemności sędzia przerywa zawody 20 minut przed końcem.

Nieco sympatji, jaką żywymy dla młodego, rozwijającego się klubu robotniczego, nie można się powstrzymać od uwagi skierowanej pod adresem zarządu Widzewa, że stosowanie podobnej gry zrazu z czasem wszystkie kluby łódzkie do barw biało-czerwonych, co spowodować może nieobliczalne skutki. Żaden klub bowiem narażać nie chce zdrowia swoich zawodników na brutalne apetyty Widzewiaków. Z podobnym systemem gry trzeba raz wreszcie skończyć — czas po temu najwyższy.

## L W Ó W

Janina (Złoczów) wchodzi do kl. A zwyciężając Pogoń (Stryj) 3:2 (2:1).

Pogoń (Stryj) wszelkimi siłami walczyła o wejście do kl. A. Nie mogąc wygrać na boisku, próbowała uzyskać upragniony awans, składając protest, który sprawił, że mecz rozegrany w Złoczowie został unieważniony i związek nakazał trzecie spotkanie obu drużyn we Lwowie. Przeciw owemu protestowi wniosła Janina z kolei odwołanie do PZPN-u, ale stawiała się karnie na wyznaczone spotkanie we Lwowie.

Gra była, co można zresztą zgóry przewidzieć, nader nerwowa i słaba. Więcej serca do gry okazywała Pogoń stryjska, drużyna zahartowana w licznych finałach o wejście do kl. A. Janina operowała nader nieskomplikowanymi środkami, zatrącającami niekiedy wprost o prymityw, ale wiedziała czego chce i uparcie dążyła do celu. W przeciwieństwie do Pogoni grała zupełnie fair, Aby wejść do kl. A. musiała Janina mecz wygrać, podczas gdy Pogoń miała o tyle uproszczone zadanie, że do awansu wystarczała nierozegrana.

Grę zaczyna Janina i zaraz przy jednym z pierwszych jej ataków marnuje dogodną pozycję. Biesiada, bramkarz stryjskiej Pogoni, wybiegając puszcza piłkę i Thym., pudłuje do pustej bramki. W 7 min. po rzucie wolnym przeciw Janinie Hennig ze spalonego uzyskuje 1:0 dla Pogoni. Biesiada ładnie broni po rzucie z rogu. Janina gra dalekimi podaniami i utrzymuje się w przewadze. W 20 min. Kral dobijając strzał Thyma uzyskuje gola dla Janiny.

Stan 1:1. Niebezpieczny tłok pod bramką Janiny rozjaśnia doskonały Przybysławski II. Gra staje się coraz dziksza i brzydsza. Atak Pogoni pudłuje do bramki Janiny. Biesiada piękna, powietrzną robinzonadą broni strzał Thyma, ale w jakiś czas potem, w 37 min. Thym podaje Bauerowi, a ten strzela 2 gola dla Janiny. Jeszcze rozbijają lewe skrzydło Janiny i połowa.

Drugą połowę zaczyna „solidne” podanie Przybysławskiego własnemu bramkarzowi i przepuszczenie dogodnej pozycji pod bramką Janiny. Po rzucie z rogu pada prawidłowy gol dla Janiny, którego sędzia z przyczyn niewiadomych nie uznaje. Pogoń bierze się gorąco do pracy i sędzia dyktuje w 20 min. rzut karny przeciw Janinie za wątpliwe przewinienie. Kabel strzela pewnie gola i wynik brzmi 2:2. Pogoń zaczyna grać na czas w sposób zbyt widoczny i.. prowokacyjny, faulując przytem dość często. Za jeden z takich fauli z rzutu wolnego bitego z odległości jakichś 23 mtr. uzyskuje Przybysławski II wspaniałym strzałem zwycięskiego gola. W chwilę potem pada czwarty gol dla Janiny, lecz również nie zostaje uznany.

Publiczność zgromadzona w liczbie 1300 osób nieprzychylnie osądzała rozstrzygnięcia sędziego p. Zweiga, co było tem charakterystyczniejsze, że publiczność lwowska była, a przynajmniej powinna być, zupełnie obiektywna.

Z obu drużyn wyróżniali się: Paraszczak i Hennig z Pogoni stryjskiej; Werner i Bauer z Janiny. Przybysławski w obronie Janiny był ekstraklasą. Janina do kl. A wchodzi zasłużenie, chociaż utrzymanie się tam nie przyjdzie jej łatwo i w razie meczu ze spadającą do kl. B Spartą więcej szans miałyby ta ostatnia.

B. St.

## K R A K Ó W

Ostatnie mecze w Krakowie nosiły wybitnie charakter zamierającego sezonu piłkarskiego. Cracovia, z kilku rezerwowymi, rozpoczęła mecz z Wawelem, zwyciężając go zdecydowanie 4:0 (3:0). Wawel wystawił skład z kilku nowymi graczami, którzy jeszcze nie dostosowali się do całego zespołu i przez to w drużynie brak było należytego zgrania. O zwycięstwie mistrza zdecydowała już pierwsza połowa gry, kiedy to Cracovia zdobyła 3 bramki, to też po pauzie przestała ciągnąć na bramkę, zadowolniając się w tym okresie gry jednym tylko punktem. Strzelcami byli Kubinski (3) i Wójcik. Gra nie przedstawiała wyższej wartości sportowej. Sędzia p. Arczyński.

Wisła 1-b zwyciężyła 3:2 (3:1) B-klasową Garbarnię. Wynik ten charakterystyczny jest i ciekawy z tego względu, że przed tygodniem pierwsza drużyna Wisły zdołała z tą Garbarnią uzyskać zaledwie rezultat remisowy 4:4. I tym razem Garbarnia grała lepiej, niżby wskazywał rezultat, i była drużyną prawie równorzędną. O tak wysokim zwycięstwie rezerwy Wisły, zdecydował kwadrans w drugiej połowie, kiedy to Wiślaczy grali wprost koncertowo, zdobywając przez 15 minut 5 bramek..

Garbarnia jest już obecnie dobrym zespołem i posiadając własne boisko, ma wszelkie szanse pomyślnego rozwoju.

## P O Z N A Ń.

Warta — Legja 3:3 (1:1).

Dalsze niepowodzenie naszego mistrza, a wielki sukces benjaminka poznańskiej A klasy. Sukcesu tego nie umniejsza nawet osłabiony skład Warty, która grała bez Fliegera, Wojciechowskiego, Kosickiego, Stalińskiego, Przybysza i Daberta.

Gra do przerwy wyrównana, wynik 1:1 zupełnie słuszny. Po przerwie Warta napiera i prowadzi dłuższy czas 3:1. Jednakże z chwilą gdy Spojda z powodu kontuzji schodzi z boiska w 65-ej min. Legja zyskuje przewagę, uzyskując drugą bramkę przez Jankowskiego, a wyrównując w ostatniej minucie z rzutu karnego (Górski) za foul Funtowicza. Rzut ten zresztą trzy razy musiano egzekwować z powodu niesubordynacji Smigłaka.

Warta grała zupełnie słabo. Zadowolili jedynie Rochowicz (który będzie mógł z powodzeniem zastąpić Daberta), Sroka i Funtowicz. Reszta mierna.

Legja gra twardo i ambitnie. Dobrą taktycznie jest trójka wewn. napadu. Reszta pilna. Dla Warty bramki uzyskali 2 Szubert i 1 Smiglak.

Sędziował dobrze p. Brzeziński. Widzów 300 osób.

## KRONIKA ZAGRANICZNA

Anglja.

W mistrzostwie po ostatnich rozgrywkach prowadzi Sunderland (22 punkty), przed Burnley (21 pkt.), Newcastle United (20 pkt.), Tottenham Hotspurs (20 pkt.), Huddersfield Town (20 pkt.), Bolton W. (19 pkt.), Sheffield Wednesday i Birmingham (18 pkt.) itd.

Jennigs z Leeds jest obecnie najlepszym strzelcem. W dziewięciu grach strzelił 19 bramek dla Leeds na ogólną sumę 26 uzyskanych przez ten klub. Na meczu z Bury strzelił sam 3 gole, z czego jednego z 30 metrów.

Mecz Arsenal z Sunderlandem był pojedynkiem między Buchanem, centrem Arsenalu, a Kellym zajmującym także stanowisko w partji przeciwnej, obaj po mistrzowsku prowadzili swe ataki i strzelali. Wynik 2:3 dla Sunderlandu.

Potop nieszczęść spadł na Tottenham na meczu z Burnleyem. Londyńscy tracił jednego po drugim graczu. W końcu zostało na boisku siedmiu graczy, z czego jeden kaleka. Wynik 5:0 dla Burnley'u.

Mistrz nie daje się pokonać. Już 10-ty mecz kończy Huddersfield remisem, a raz tylko schodził pokonany z boiska.

W drugiej lidze przoduje Swansen Town przed Preston North End, w szkockiej Motherwell przed Glasgow Rangers.

W finale o „London Cup” pokonała Chelsea Clapton Orient 2:1.

Amatorska drużyna uniwersytetu Cambridge pokonała Chelsea 5:2.

Anglicy nie wezmą udziału w Olimpiadzie. Jako warunek stawiają by inne państwa przyjęły ich definicję o amatorstwie, gdyż gracze europejscy według pojęć angielskich są przeważnie zawodowcami.

Węgry: Ostatnie rezultaty:

Banya Hungaria 1:0 (0:0), Vasas — 33 0:0, Nemzet—Kispesti 0:0, F.T.C.—Sabazia 2:0 (0:0) Na czele tabeli mistrzostwa F.T.C. 13 pkt. przed Ujpesti 11 pkt.

Związek węgierski jest zagrożony dwoma bojkotami. W F.C. Bologna grał węgier Weber, który nie zwróciwszy zaliczek wyjechał do Węgier i otrzymał engagement w klubie Bostya. Włoski związek zagroził bojkotem Węgier o ile ta i tej podobne sprawy nie zostaną załatwione.

Z Hiszpanją powstał konflikt na tle wyboru miejsca zawodów Hiszpanja — Węgry. Hiszpanie wyznaczili Vigo, Węgry nie chcą grać w Vigo, gdyż tam jest boisko zbyt małe, a koszty przejazdu są większe niż do Barcelony. Ostatecznie zgodzą się, gdyż Hiszpanie zagrozili bojkotem, motywując to kosztami, jakie już ponieśli, urządzając w Vigo boisko.

Austria. Wyniki ostatniej niedzieli:

Hakoah—Vienna 3:3 (2:1), Austria (Amateur)—F.A.C. 6:1 (2:0), Simmering—B.A. (0:0), Rapid—Wacker 3:1 (1:0).

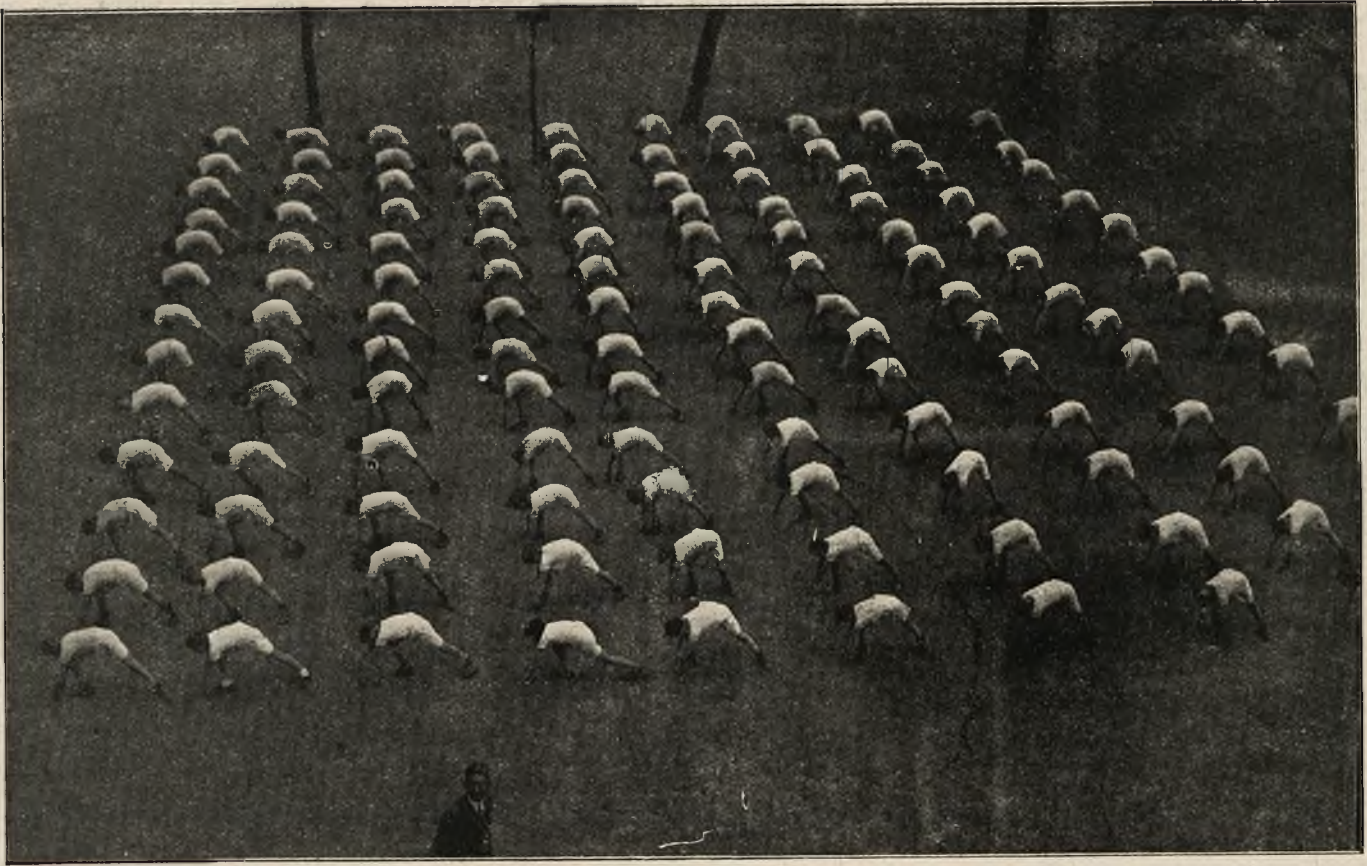
W mistrzostwie prowadzi B.A.C. 15 pkt., przed Rapidem 15 pkt., Simmeringiem 14 pkt., Admirą 13 pkt., F.A.C. 13 pkt., Vienna i Austrią 12 pkt., Hakoah 10 pkt., Wacker 9 pkt., Sportklub (6), Slovan (5). W.A.C. i Rudolphshügel (po 4 punkty).



Benjaminiek kl. A. okręgu lwowskiego: Janina (Złoczów).



# WYCHOWANIE FIZYCZNE MŁODZIEŻY W BYDGOSZCZY



Lekcja gimnastyki.

Porównując rozwój wychowania fizycznego u nas w Polsce z postęпами na tem polu państw zachodnio-europejskich, często wyrażamy swój żal, że wobec potężnego tempa pracy na tem polu na zachodzie, wych. fiz. u nas prowadzone jest zbyt opieszale, że kroczymy na szarym końcu w rodzinie cywilizowanych państw. Pogląd to niesłuszny, ocena zbyt pesymistyczna gdyż, biorąc pod uwagę warunki nasze przedwojenne i krótki stosunkowo okres systematycznej pracy na tem polu, możemy się poszczycić i wynikami i rozbudową prac. wych. fiz. w stopniu bardzo dużym, wprost wybitnym.

Dla unaocznienia prawdy tego twierdzenia wystarczy nam zwrócić się do jakiegokolwiek ośrodka tych prac, porównać postępy kilkoletniej działalności a natchniemy się optymizmem i wiarą w swoje społeczeństwo.

Leży oto przed nami sprawozdanie z prac wychowania fizycznego w Gimnazjum im. Kopernika w Bydgoszczy za rok szkolny 1925/26. Sięgamy do pracy u podstaw, do warsztatu, w którym wykuwa się przyszłość narodu, zdrowie i dusze naszej młodzieży. Oto co się dowiadujemy:

W dążności do wszechstronnego i harmonijnego rozwoju całego ciała, wyrobienia odporności i sprawności fizycznej oraz kształcenia dodatnich cech charakteru, szkoła prowadzi systematyczne ćwiczenia gimnastyczne, ćwiczenia korektywne oraz gry ruchowe, a w klasach wyższych gry sportowe i ćwiczenia lekkoatletyczne przy skrupulatnym uwzględnieniu wieku i warunków zdrowotnych młodzieży.

Każda klasa uprawia dwa razy w tygodniu ćwiczenia gimnastyczne i raz tygodniowo gry popołudniowe.

Dwa razy do roku w miesiącach kwietniu i wrześniu są przeprowadzane pomiary antropometryczne. Tutaj daje się zauważyć niezmiernie dodatni wpływ odpoczynku wakacyjnego na zdrowie i wzrost fizyczny młodzieży. Od kwietnia do września uczeń przeciętnie wyrasta o 5 cm., natomiast od września do kwietnia zaledwie o 2 cm. Na wadze w okresie letnim przybywa mu dwa razy tyle co zimą.

Różnice te są specjalnie duże u chłopców, którzy wakacje spędzają na wsi, szczególnie w obozach letnich, oraz oddających się z zapałem pracy sportowej.

Na podstawie pomiarów antropometrycznych uczniowie bywają przydzielani do odpowiednich grup, każdej grupie odpowiada spe-

cialna tabela punktacyjna odnośnie do biegów, rzutów, skoków, wspinania i pływania. Im wyższa grupa tem wymagania większe. Na podstawie tych wyników uczniowie otrzymują świadectwa szkolne. W r. 1926 w egzaminie sprawności udział wzięło 189 chłopców (na 352 w szkole), z których stopień dobry uzyskało 77, dostateczny 92 i tylko 19 niedostateczny.

Najlepsze wyniki: skok wzwyż 1,63 m., rzut dyskiem 35,15 m., pchnięcie kulą 3 kg. — 13,60 m., pchnięcie kulą 7<sup>1</sup>/<sub>4</sub> — 10,86 m., bieg 100 m. 12 sek., wspinanie się po linie 6 m. — 5,2 sek.

Doświadczenie wykazało, że z młodzieżą w wieku szkolnym nie należy urządzać w zawodach biegów ponad 100 m., chyba przy ścisłej obserwacji lekarskiej. Natomiast wskazane są biegi dowolne na wytrzymałość bez ograniczenia czasu i przestrzeni.

Szkoła posiada dobrze zaopatrzoną salę gimnastyczną, suchą, jasną i obszerną, nadającą się do gier w piłkę latającą i koszykówkę. Ćwiczenia gimnastyczne odbywają się jednakże przeważnie na boisku, wyjątkowo w czasie złej pogody w sali.

Sport wodny ograniczony dotychczas do pływania rozwija się dobrze. Na 356 uczniów pływać umie 126, w ciągu roku nauczono pływać 38.

Ogólnie w zakresie sprawności specjalnych: pływać umie 126, jeździć na rowerze — 175, jeździć na łyżwach — 142. Własne rowery posiada — 67, saneczki — 161, łyżwy — 128, narty — 4.

W początku roku bieżącego na wniosek dyrektora szkoły założono własny klub sportowy „Kopernik”, do którego należy 58 uczniów i 13 osób z grona profesorskiego.

Najruchliwsze były: sekcja lekkoatletyczna i piłkarska; ta ostatnia obejmowała piłkę latającą, koszykową, palant i krokiet.

Do sekcji piłki nożnej brak było amatorów.

W sezonie zimowym przeprowadzono 12 gier towarzyskich w piłkę koszykową z klubami poza szkolnymi, z tego 11 wygranych. W zawodach międzyszkolnych w Poznaniu szkoła otrzymała 3-cie miejsce, prócz tego posiada rekord Pomorza w rzucie dyskiem 35,38 m i w pchnięciu kulą 10,76 m. Dążeniem kierownictwa szkoły i kierownika wychowania fizycznego jest, aby wszyscy uczniowie pracowali we własnym klubie sportowym i nie zapisywali się do obcych klubów.

Przysposobienie wojskowe w szkole uprawiane jest już trzeci rok z rzędu. Początkowo ostatnio jednak przysp. wojskowe traktowane jest jako lekcja obowiązkowa. Nieobecność na ćwiczeniach uważano za nieusprawiedliwioną.

Klasa VI i VII przechodziły normalne ćwiczenia p. w. w zakresie szkoły piechoty, a kl. VIII po przeprowadzeniu już tych ćwiczeń przerabiała ćwiczenia w jeździe konnej w 15 pułku art. Ogółem regularnie pracowało nad przysposobieniem wojsk. 71 uczniów, pod kierunkiem oficerów 61 p. p.

Słabą stroną organizacyjną były częste zmiany instruktorów, co pociągało za sobą stratę czasu.

W ciągu roku przerobiono musztrę zwartą, ubezpieczenia marszowe i forpoczty, teorię strzelania z broni ręcznej oraz maszynowej. granadżerkę, służbę polową, i szkołę walki w zakresie drużyny, i szczegółowe strzelanie.

W zawodach strzeleckich drużynowych o mistrzostwo hufców szkolnych, hufiec, który zdobył I miejsce, w zawodach indywidualnych drugie, siódme, dziewiąte i jedenaste miejsce.

Zarówno w pracy wych. fiz. jak i przysp. wojskowego szkoła znajduje dużo zrozumienia i pomocy ze strony władz wojskowych, które nie odmawiają jak najwyższego poparcia usiłowaniam władz szkolnych.

Największą bolączką szkoły jest brak fundusów. Szkoła, będąc pod zarządem miejskim, nie otrzymuje jak szkoły państwowe 4 zł. na fundusz wych. fiz. na każdego ucznia. Magistrat wprawdzie przychodzi z pewną pomocą lecz jest ona niewystarczającą i trzykrotnie mniejsza niż dla szkół państwowych.

Miejmy nadzieję, że zarząd miasta, w zrozumieniu wielkiej i wyjątkowej działalności szkoły na polu wych. fiz., przyjdzie jej w roku 1926/27 z wydatniejszą pomocą.

Oto obraz wyjątkowej pracy jednej ze szkół średnich w Polsce. Dużą zasługę przypisać należy kierownikowi wych. fiz. w szkole p. Albrychtowi, który pracę prowadzi z dużym poświęceniem, wkładając w nią cały swój zapał i energję. W pracy jego widać dbałość o rozwój indywidualny poszczególnego ucznia, wyzbycie się szablono i zastosowanie nowoczesnych metod wych. fiz.

A takich szkół i takich wychowawców fizycznych w Polsce nie jest dużo.



# ZAKOŃCZENIE KURSU WYCHOWANIA FIZYCZNEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ



Uczestnicy kursu w. f. Związku Młodzieży Wiejskiej.

Dnia 12.XI.1926 r. odbyła się w Centralnej Wojskowej Szkole Gimnastyki i Sportów w Poznaniu uroczystość zakończenia czterotygodniowego kursu wychowania fizycznego. Kurs ten, pierwszy, w którym brała udział młodzież ze wsi, zgromadził 17 członków Związku Młodzieży Wiejskiej i 13 z Małopolskiego Związku Młodzieży.

Do zgromadzonych uczestników kursu przemówił w serdecznych słowach komendant Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów — ppułkownik Osmolski, podnosząc znaczenie wychowania fizycznego dla Państwa oraz dziękując uczestnikom za bardzo dobre zachowanie się przez cały czas trwania kursu oraz za bardzo dobre wyniki, uzyskane na zawodach.

Imieniem Zarządu Głównego Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej przemówił kierownik Instruktorjatu Wychowania Fizycznego p. Miłobędzki, dziękując Komendzie Szkoły za serdeczne przyjęcie i troskliwą opiekę, jakiej doznali uczestnicy przez cały czas trwania kursu. P. Miłobędzki zaznaczył, że wychowankowie kursu, poza wielką ilością wiadomości i umiejętności z dziedziny sportowej, wynoszą ze szkoły serdeczne wspomnienie, które zapamiętają na długo.

W dniu poprzedzającym odbyły się zawody sportowe, które wykazały znaczne postępy, ja-

kie uczynili wychowankowie kursu w bardzo krótkim czasie, bo w ciągu 4-ch tygodni.

Wyniki uzyskane były następujące:  
Bieg 200 mtr. I — Szczepański 27 sek.  
Bieg 1500 mtr. I — Zięba Stanisław 5 min 12 sek. II — Trykoszka Stanisław 5 min. 16 sek.  
Skok wzwyż I — Szczepański Edward 1 mtr. 40 cm., II — Zagajewski Piotr 1 mtr. 40 cm.  
Skok w dal I — Szczepański Edward 5 mtr. 25 cm., II — Piotrowski Jan 5 mtr. 16 cm.  
Rzut dyskiem I — Piotrowski Jan 24 mtr. 07 cm., II — Redosz Józef 23 mtr. 70 cm. Rzut oszczepem I — Redosz Józef 40 mtr. 20 cm. II — Kawalec 33 mtr. 40 cm., poza konkursem Plewka Jan 35 mtr.

Za pierwsze miejsce w każdej konkurencji przyznano nagrody następujące:

Szczepański Edward — 1 para pantofli i zeton; Zięba Stanisław — 1 para pantofli; Piotrowski Jan — dysk; Redosz Józef — oszczep i Plewka Jan oszczep.

Prócz tego wszyscy uczestnicy kursu otrzymali i dyplomy.

Część uczestników w drodze powrotnej zatrzymała się w Warszawie, gdzie została urządzona odprawa, na której omawiano ogólne tematy organizacyjne oraz sposób rozwinięcia prac wychowania fizycznego w Kołach Z.M.W.

Wszyscy uczestnicy Kursu wyjeżdżali do swoich Kół z zamiarem jaknajszerszego rozwinięcia tych prac na wsi, gdyż na sobie doświadczyli dobrego wpływu sportu.

wie tym samym wahaniami jak kurs poprzedni.

Srednia pomiarów antropometrycznych na początku kursu: waga 61,9, obwód brzuszny 76,7, wzrost 168,1, wdech 89,5, wydech 82,5, różn. 7,0; zgin. palców prawej 40, lewej 39, mięśnie łopatek 52, grzbietu 133.

Na końcu kursu: waga 65, wzrost 168,3, wdech 93,6, wydech 86, różn. 7,6, obwód brzuszny 74,3, zgin. palców prawej 48, lewej 42, mięśnie łopatek 61, grzbietu 153.

Srednia próby sprawności fizycznej na początku kursu: skok wzwyż 1,13, skok w dal 3,79, bieg 100 m. 15, bieg 800 m. 2,55, rzut granatem prawą 38, lewą 22, wspinanie się 11,8. Na końcu kursu: skok wzwyż 1,17, skok w dal 4,24, bieg 100 m. 14,3, bieg 800 m. 2,46, rzut granatem prawą 44, lewą 24, wspinanie się 9,5.

Opierając się na powyższych wyliczeniach i wzięwszy pod uwagę takie indywidualne wyniki jak np. rzut oszczepem 40 m. 20 cm. przez osobnika do niedawna zupełnie surowego, który przed pójściem na kurs oszczepu nawet w ręce nie miał, stworzyć można nie pozbawioną podstaw hipotezę, że wśród tego surowego, wiejskiego materiału, wrażliwego większego przyjęcia się wśród nich sportu, czerpać będzie można przyszłych rekordsmenów. Wdzięczne pole do pracy ma tu p. Miłobędzki, kier. wych. fiz. w Zw. Mł. Wiejskiej, znany pionier ruchu sportowego.

Dzięki jego niewyczerpanej energii i troskliwości o dobro sprawy, sport na wsi zaczyna się coraz bardziej popularyzować, a zorganizowane przez p. Miłobędzkiego propagandowe zawody lekkoatletyczne przy pomocy AZS Warszawskiego znakomicie mu sprawę ułatwiają.

Jednym słowem jeżeli się rzuci okiem w niedaleką, bo zaledwie o lat kilkanaście oddaloną przyszłość, to bez przysłówiowych „róznych okularów” dojrzeć będzie można nowe, silne, wyszkolone fizycznie pokolenie.

Dobrowolski, kpt.

## Z WYŻSZYCH UCZELNI

Od trzech lat Koło Medyków U.W. posiada zorganizowaną Sekcję Wychow. Fizycznego, która niestety nie zdradza wiele życia. Podczas kilkuletniej pracy zdobyto jedynie fundusze od Rady Wydziału Lekarskiego — senat odmówił — na przybory i kostjmy sportowe, w 1925-26 r. rozegrano kilka spotkań piłkarskich, uruchomiono Sekcję gimnastyczną pań, oraz wybudowano, dzięki zabiegom i inicjatywie p. Naumana plac tenisowy obok budynku medycyny sądowej.

Obecnie dzięki zmianie Zarządu Sekcji i wyboru nowych władz: p. A. Naumana jako kierownika i p. Gejsnerówny W. jako sekretarki, Sekcja przystępuje do realnej pracy. Zorganizowano już sekcję gimnastyczną pań, która ćwiczy w ogr. Saskim w hali gimnastycznej, komplet jazdy konnej oraz treningi tenisowe podczas zimy w hali parku Sobieskiego.

Przystąpiono do organizacji drużyn piłki koszykowej i latającej.

Celem zaś dokładnego zorientowania się w posiadanym materiale ćwiczących oraz ułatwienia i uprzywilejowania korzystania z ćwiczeń wszystkim medykom i medyczkom Zarząd Sekcji po opracowaniu schematu rozpisal ankietę.

## OŚWIADCZENIE HONOROWE

W sprawie zatargu honorowego między red. Jerzym Szyszko-Bohuszem i red. Kazimierzem Wierzyńskim pełnomocnicy p. Szyszko-Bohusza w osobach d-ra kpt. Mielecha Stanisława i red. Wiktora Junoszy oświadczają:

Mocodawca ich cofa zarzuty natury osobistej zawarte w art.: „Skandal, którego nie było” w Nr. 45-26 „Stadjonu”, skierowane przeciwko autorom artykułów „Przeglądu Sportowego” w tej sprawie, oświadczają, iż nie miał intencji obrażenia red. odp. p. Kaz. Wierzyńskiego i wyraża swoje ubolewanie.

Pełnomocnicy zaś p. red. Kaz. Wierzyńskiego w osobach pułk. S.G. Ignacego Matuszewskiego i red. Jana Czarnockiego oświadczają:

Mocodawca ich cofa zarzuty natury osobistej umieszczone w art.: „Niebezpieczna stawa grożąca rekordowi Konopackiej w „Przeglądzie Sportowym” Nr. 46-26, a dotyczące osoby p. Szyszko-Bohusza i wyraża swe ubolewanie.

## KURSY WYCHOWANIA FIZYCZNEGO DLA STOWARZYSZEŃ P. W. W CENTR. WOJSK. SZKOLE GIMN. I SPORTÓW

Troska o odpowiednie przysposobienie wojskowe narodu, który dzięki swemu geograficznemu położeniu, może być w każdej chwili narażony na walkę obronną, stała się osią, wokół której obracają się zainteresowania wielu stowarzyszeń i organizacji społecznych. M. S. Wojsk. najbardziej zainteresowało się tą sprawą i największą dającą inicjatywę w tym kierunku, troszcząc się od dłuższego czasu, aby przyszły rekrut przez wzmocnienie swych sił fizycznych, przedstawiał sobą odpowiedni materiał do późniejszej służby wojskowej. W obozach p. w. dostarcza się uczestnikom pewnych wiadomości wojskowych, kwintesencja jednak i cel wychowania leży w fizycznym rozwoju osobnika, któryby potem tężył swego ciała i ducha stworzył nowy typ, niezdegenerowanego i schlerlałego człowieka powojennej epoki, ale dzielnego i odważnego żołnierza. Tę pewność siebie, t. j. świadomość swych walorów fizycznych daje tylko odpowiednia kształcenie sił i zdolności. Aby ułatwić tę działalność szerszemu ogółowi, M. S. Wojsk. przy Centralnej Wojskowej Szkole Gimnastyki i Sportów w Poznaniu stworzył kursa dla organizacji przysposob. wojsk. We wrześniu i październiku r. b. Związek Strzelecki odbył 4-tygodniowy kurs, a w ślad za nim poszedł Związek Mł. Wiejskiej, teraz zaś przebywają w gmachu szkol-

nym członkowie Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, którego centrala znajduje się w Poznaniu.

Najlepszym dowodem jak skutecznie działają na uczestników pobyt na kursie świadczyć mogą różnice w pomiarach antropometrycznych i zestawienia wyników sprawności przed i po ukończeniu kursu. Z pierwszego kursu odbytego przez Zw. Strzelecki średnie wyniki są następujące: na początku kursu waga 60,4, wzrost 166,0, wdech 88,5, wydech 81,0, różn. 7,5, obwód brzuszny 70,9, zgin. palców prawej 49, lewej 43, mięśnie łopatek 82, mięśnie grzbietu 132.

Na końcu kursu: waga 62,6, wzrost 167,6, wdech 90,7, wydech 81,2, różn. 9,5, obwód brzuszny 74, zgin. palców prawej 49, lewej 44, mięśnie łopatek 78, mięśnie grzbietu 143. Srednia próby sprawności fizycznej na początku kursu: Skok wzwyż 1,16, skok w dal 3,58, bieg 100 m. 14,8, bieg 800 m. 2,52, rzut granatem prawą 38, lewą 23, wspinanie się 15,1. Na końcu kursu: skok wzwyż 1,20, skok w dal 4,17, bieg 100 m. 14,7, bieg 800 m. 2,49, rzut granatem prawą 48, lewą 25, wspinanie się 9,8.

To samo da się powiedzieć o Zw. Mł. Wiejskiej, który choć bardzo oddalony od większych środowisk sportowych po przejściu i ukończeniu kursu daje wyniki ulegające pra-



KOMUNIKAT Nr. 113.  
Polskiego Związku Lawn-Tennisowego  
z dnia 27 Listopada 1926 r.

**Klasyfikacja polskich graczy lawn-tennisowych.** Zgodnie z § 35/a statutu P. Z. L. T. i na zasadzie uchwały Zarządu P. Z. L. T. z dnia 13 Lipca 1925 r. Komisja Sportowa P. Z. L. T. podaje poniżej klasyfikację polskich graczy lawn-tennisowych na rok 1926:

**Gra pojedyncza panów:**

1. Stanisław Czetwertyński (W. L. T. K.).
  2. Daniel Prenn (Ł. K. L. T.).
  3. Jerzy Stolarow (Ł. K. L. T.).
  4. Włodzimierz Marszewski (W. L. T. K.).
  5. Przemysław Warwiński (A. Z. S. Poznań).
  6. Alfons Foerster (A. Z. S. Poznań).
  7. Eugenjusz Kruszewski (S. T. W. K. Narc.).
  8. Władysław Kuchar (L. K. T.).
  9. Maksymiljan Stolarow (Ł. K. L. T.).
  10. Witold Potuczek (A. Z. S. Kraków).
  11. O. Libling (S. T. K. S. Jutrzenka).
  12. Jan Loth (W. L. T. K.).
  13. Andrzej Miziewicz (Katowicki K. T.).
  14. K. Stadtleander (Ł. K. L. T.).
  15. Henryk Emchowicz (W. L. T. K.).
  16. Jerzy Szczerbiński (W. L. T. K.).
  17. Ksawery Zachar (A. Z. S. Kraków).
- Niesklasyfikowani z powodu braku dostatecznych danych p. p.: Drapała, Grabowski

(Gdańsk), Kleinadel, Kruczkiewicz, Reben, Stahl, Steiner, Szwede, Wolisz.

**Gra pojedyncza pań:**

1. Wiera Richterówna (Ł. K. L. T.).
  2. Wanda Dubieńska (A. Z. S. Kraków).
  3. Jadwiga Poradowska (W. L. T. K.).
  4. Marja Boniecka (A. Z. S. Kraków).
  5. S. Groblewska (Ł. K. T.).
  6. Z. Kozakowa (L. K. T.).
  7. Ksenia Richterówna (Ł. K. L. T.).
- Niesklasyfikowane z powodu braku dostatecznych danych p. p.: Kierska, Kowalewska, Kruczkiewiczówna i Posseltówna.

**Gra podwójna panów:**

1. Jerzy Stolarow i Maksymiljan Stolarow.
2. Andrzej Miziewicz i Otto Steinert.
3. Stanisław Czetwertyński i Włodzimierz Marszewski.
4. Henryk Emchowicz i Jan Loth.
5. Eugenjusz Kruszewski i Jerzy Szczerbiński.

\*\*

Dn. 3 grudnia r. b. o godz. 7-ej odbędzie się Zebranie Zarządu Sekcji Wychowania Fizycznego L.Z.N.P.S.S. (Chmielna 49).

W szkole p. Giżyckiego mają być wprowadzone obowiązkowe godziny nauki sportów. Jesteśmy niezmiernie ciekawi poznać ten nowy projekt.

## TEATRY WARSZAWSKIE

### Repertuar od 2 do 9.XII

**Wielki:** 2-go „Carmen“, 3-go „Dama Piłkowska“, 4-go ppoł. „Zygmunt August“, wiecz. „Rigoletto“, 5-go ppoł. „Halka“, wiecz. „Aida“.

**Narodowy:** „W miłosnym labiryncie“.

**Letni:** „Tajemnica powodzenia“.

**Polski:** „Dzieje grzechu“, po cenach znizonych.

**Mały:** „Najpiękniejsze oczy w świecie“.

**Ćwiklińskiej i Fertnera:** „Kiedy wrócisz?“.

**Perskie Oko:** „Na całego“.

**Qui Pro Quo:** „Karuzela“.

**Fredry:** „Chała za wsią“.

**Odrodzony:** „Motke złodziej“.

**Olimpia:** „Łoza Masońska“.

**Eldorado:** „Dzieje grzechu... mężczyzny“.

**Cyrk:** Program listopadowy oraz występ Ioe Labero o hypnotyzujących oczach w walce ze zwierzętami.

## ZWIERZYNIEC

Al. 3 Maja Nr 12 róg Solca

Tramwaje P, M, 7, 12 i 24.

Otwarty od 10 rano do 7 wieczór. Wejście 50 gr. ucząca się młodzież i dzieci do 10 lat 25 gr. zbiorowe dla szkół od 30 osób po 10 groszy.

## Żądajcie wszędzie

krajowych płyt fotograficznych

# „ALFA”

które wskutek swoich zalet  
zdobyły ogólne uznanie.

Do nabycia we wszystkich składach przyb. fotograf.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA  
Warszawa, Galeria Luxemburga. — Tel. 70-56, 282-66.  
P. K. O. Nr 7498.

PRENUMERATA  
Kwartalnie zł. 5, półrocznie zł. 10, rocznie zł. 20.  
Zagranicą 50% drożej.

### CENNIK OGŁOSZEŃ

1/2 strona — 360 zł., 1/3 str. — 200 zł., 1/4 str. — 135 zł.  
1/5 str. — 100 zł., 1/6 str. — 65 zł., 1/8 str. — 35 zł.,  
1/12 str. — 20 zł., w tekście — 50% drożej. Zagraniczne  
o 100% drożej.

Redaktorowie: W. Denhoff-Czarnecki i W. Junosza-Dąbrowski.



— ODKURZAJCIE —

## „VAMPYREM”!

ŻĄDAJCIE BEZPŁATNYCH I NIEOBOWIĄZUJĄCYCH DO  
KUPNA DEMONSTRACJI WE WŁASNEM MIESZKANIU!

POWSZECHNE TOWARZYSTWO ELEKTRYCZNE

„AEG”

ODDZIAŁ ODKURZACZY I FROTEREK ELEKTRYCZNYCH  
WARSZAWA, KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE 16/18

TELEFONY: 31-47, 61-60, i 69-96.

„VAMPYR” NIEZBĘDNY DO ODKURZANIA!



KARABINY DO WALKI NA BAGNETY,  
MASKI, PLASTRONY, CZÓLDARY, RĘKAWICE

## BOKS, SZERMIERKA, ŁYŻWIARSTWO

Transport NART TYROLSKICH w drodze

Najtaniej poleca: Oddziałom wojskowym, klubom,  
szkołom i organizacjom P. W.

„OLIMPIADA” ul. Warecka 5. Tel. 116-40.



OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE  
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

**NISZCZY**  
**BRODAWKI**  
**SKÓRY**  
**STWARDNIENIA**

**ARAGO**  
ST. GÓRSKIEGO  
WARSZAWA

**ODCISKI** ŻAĐAĆ  
WSZĘDZIE

ZĘBY ZDROWE I BIAŁE ZACHOWASZ  
UŻYWAJĄC NAJLEPSZE PROSZKI

POT RĄK I NÓG PO 1 UŻYCIU USUWA

KREM LANOLINOWY  
ZNAKOMICIE UDELIKATNIA SKÓRĘ

GOLD CREAM PRIMAVERA  
UDELIKATNIA. ZALECANY DO MASAŻU

KREM VENUS USUWA PRYSZCZE, PIEGI I LISZAJE

LABORATORJUM **ST. GÓRSKI** WARSZAWA, LESZNO 12.

!!! ŻAĐAĆ WSZĘDZIE !!!

**AGATOL I MENTOLIN**

**EKSİKANS**

KREM OGÓRKOWY

NADAJE TWARZY DELIKATNOŚĆ

TOALETOWA WASELINA BORNA

CZYNI SKÓRĘ ELASTYCZNĄ I MIEKĄ

## INFORMATOR

GDZIE I CO  
MOŻNA KUPIĆ

Pierwsza Krajowa Farbiarnia i Pralnia Chemiczna

**JÓZEF ROTTER** w Bielsku  
Cieszyńskim

ODDZIAŁ: Warszawa, Niecała 10, tel. 413-15.

Farbowanie i czyszczenie chemiczne wszelkiego rodzaju  
garderoby męskiej, damskiej i t. p. Pranie bielizny męskiej  
pięknym srebrnym polyskiem.

Pan! ubierze się u „Aleksandra”  
Warszawa, Żórawia 31.

Taniej o 20 proc. niż w innych sklepach.  
Dogodne rozpląty.

**Obuwie** w różnych fasonach mę-  
skie, damskie, dziecinne  
i sportowe, trwałe i wykwintne najtaniej  
... w firmie ...

„UNIVERSAL”

BIELAŃSKA 5. TELEF. 106-39  
i Ś-TO KRZYSKA 2. TEL. 225-19.



**KAPELUSZ**

modny,  
twarzowy,  
elegancki

kupiony w firmie **ROMAN LAUER**

Pl. Bankowy róg Żabiej

zwraca ogólną uwagę!

Puhary, żetony i medale najtaniej  
Fabryka wyrobów srebrnych

**A. NAGALSKI**

Warszawa, ul. Bielańska 16. Tel. 23-21.

## SKŁAD BRONI

POD FIRMA

**J. SOSNOWSKI**

WŁAŚC. CZ. LISOWSKI

WRASZAWA

ul. Ossolińskich Nr 1 (Czysta). Telef. 47-47.



**POLECA:**

**BRONIE** śrutowe i sztu-  
cery dubeltowe firmy  
G. DEFOURNY-SERVIN  
w Liege i J. NOWOTNY.  
Konkursowe **SZTUCE-  
RY I SZTUCERKI** do  
strzelania tarczowego.  
**PRZYBORY FECH-  
TUNKOWE** oraz przyrzą-  
dy wojskowe strzelecko-  
cwiczebne stale na skła-  
dzie, **POTRZASKI** na  
szkodniki. **NABOJE** śró-  
towe, **POCISKI, ELEY.**

**WARSZTATY REPARACYJNE.**



PRZYBORY DO WSZELKICH SPORTÓW ZIMOWYCH

... POLECA ...

**DOM SPORTOWY**

Poznań Św. Marcin 14

Ilustrowane katalogi wysyłamy bezpłatnie  
DZIAŁ ZABAWEK — ul. 27. Grudnia 19.

Polskie Zakłady Przemysłu Sportowego „MARATON”

Polecamy na sezon zimowy: narty, saneczki, łyżwy,  
przybory do hockey'u lodowego, rękawice, buciki  
i ubrania bokserskie, przybory do szermierki, przy-  
rządy gimnastyczne. Fachowe wykonanie. Przystęp-  
ne ceny. Przedsiębiorstwo prowadzi: L. Christel-  
bauer i Waclaw Kucnar. Lwów, ul. Akademicka 22.

Wytwórnia Artykułów Sportowych i Gimnastycznych

**J. PACZKOWSKI i Synowie**

Poznań, Łąkowa 10

Tel. 24-09 P.K.O. 201-969

Budowa sal gimnastycznych  
na podstawie najnowszych  
przepisów Studium Wychow-  
wania Fizycznego przy Uni-  
wersytecie Poznańskim.



**Rakiety tenisowe**

szwajcarskie, angielskie i francuskie  
piłki, siatki prasy i buciki.

**SPORT-BŁOCH**

Toruń, ul. Katarzyny 5.



Wszelki sprzęt

lekkoatletyczny

poleca

Wytwórnia Artykułów

Sportowych

**J. PACZKOWSKI i Synowie**

Poznań, ulica Łąkowa 10

Skład konsygnacyjny w Katowicach



**SIATKI do „PING-PONG'U”,**

sieć do dłoniówki (voley) oraz wszystkie  
inne sieci sportowe zagranicznej jakości,  
jednak taniej wyrabia:

Stan. Puchalski, Kraków, Szewska 18/II p.



**ROWERY** angielskie światow-  
wej sławy **B. S. A.**

poleca ze składu: Jeneralne  
Przedstawicielstwo na Polskę  
sp. z o. o. — Warszawa,  
Zielna 82. Tel. 187-28.

**MOTOCYKLI I ROWERÓW**

stale wielki wybór na składzie  
poleca na dogodnych warunkach



**B. WAHREN**  
Warszawa Ś-to Krzyska 26

## W. Panów Oficerów

mam zaszczyt niniejszem zawiadomić, że niezależnie od b. bogatego asortymentu to-  
warów zagranicznych i najprzedniejszych krajowych na ubiory cywilne  
uruchomiłem w dniu dzisiejszym

**DZIAŁ WOJSKOWY**

który pod kierownictwem wybitnego krojczego w dziedzinie krawiectwa wojskowego  
będzie odtąd służył **najwybredniejszym wymaganiom** P. P. Oficerów

**HERMAN LIPSZYC, ul. Wierzbowa 5.**

Liczne świadectwa i podziękowania osób wojskowych.

**RADIO** = ODBIORNIKI =  
I CZĘŚCI SKŁADOWE

Wschodnia S-ka H. P.

Warszawa, ul. Widołk 3. — Tel. 183-51.

**RADJOCZĘŚCI I GOTOWE ODBIORNIKI**

w wielkim wyborze poleca

**Warsz. Spółka Radjowa W. S. R.**

Warszawa, Leszno 54 i Bielańska 9, tel. 47-19